Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 26 Lutego 1930 r. Cena 20 groszy.

# KURJER WILEŃSKI

Rok VII NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr 47 (1689)

# Wschód i Zachód.

*(Przemówienie podczas inauguracji Instytutu Europy Wschodniej).*

Założenie naszego Towarzystwa i jego Szkoły jest oczywiście wynikiem i wyrazem życiowych potrzeb i konieczności dziejowych Polski. Granice zamieszkałej ziemi, czyli tak zwanej ekumeny i wzajemne związki państw i ludów rozszerzyły się dzisiaj aż po same, wogóle mieszkalne krańce. To co się dzieje w jednem miejscu ziemi, oddziaływa na całą resztę: urodzaj lub nieurodzaj nietylko w bliskiej nam Rosji czy na Węgrzech, ale i w dalekiej Kanadzie lub Australji, stan dobywania węgla i ropy u nas, a w Anglji, Rumunji, czy na Kaukazie i jeszcze dalej daje sę w tej chwili odczuć wszędzie. I tak ze wszystkiem. Wojny, wstrząsy socjalne, fakty ekonomiczne i polityczne, prądy umysłowe i religijne przenoszą się z ośrodków, gdzie powstały, na najdalsze inne, na podobieństwo drgań, wywoływanych trzęsieniem ziemi, a odczuwanych daleko od źródła.

Tak zresztą było zawsze. Od niepamiętnych czasów, wraz z klimatem, światem roślinnym i zwierzęcym przesuwały się i przemierzały ziemię pokolenia ludzkie od jednego krańca do drugiego. Dzieje ziemi i różne szczegółowe działy tej nauki, archeologja przedhistoryczna, etnologja i językoznawstwo dostarczają mnóstwa zadziwiających faktów i dowodów. Weźmy zresztą bliższy przestrzennie i czasowo przykład: tak zwane wędrówki ludów przejście od rzymskiej epoki do średniowiecza, owe ogromne przewroty, które się odbiły aż na wybrzeżu afrykańskiem. stały w związku z odległemi czasowo i przestrzennie wstrząsami azjatyckiemi, niby ruch kul bilardowych.

Więc było tak zawsze. Ale obecnie natężenie tego związku powszechnego wzmogło się niesłychanie, weszliśmy naprawdę w dotykalny dla każdego okres historji „powszechnej", a to co za moich lat szkolnych nazywało się historją powszechną, co było naprawdę tylko dziejami politycznemi kilku państw zachodnio-europejskich z dodatkiem ustępów o islamie, odkryciu Ameryki i tp., dziś już w żaden sposób nie może wystarczyć.

Polska leży prawie w sercu Europy, chociaż niekoniecznie na jej sercu. Ale dotychczas było o nas dosyć głucho w dziejach świata i cywilizacji: Kopernik, odsiecz Wiednia rozbiory i powstania; no, jeszcze Wieliczka — to bodaj wszystko, z czem się kulturalny cudzoziemiec do niedawna spotykał o Polsce w podręcznikach. Różne czynniki złożyły się na to, że siedząc w środku Europy żyliśmy od połowy XVII wieku aż po koniec XIX jakgdyby w zaścianku i w ciasnych widnokręgach. To też siedząc w sercu Europy nie mamy pretensji do tego, że jesteśmy jej sercem, mózgiem i sumieniem; to robiły za nas lub robią Francja, Włochy, Niemcy..., wychodząc nieraz w swem samopoczuciu daleko poza Europę: Am deutschen Wesen wird die Welt genesen!

Po wiekowem życiu kalekí w czasie rozbiorów otworzyły się przed nami od wielkiej wojny bramy więzienia, wydostaliśmy się, mówiąc w przenośni, na światło dzienne i na świeże powietrze — ale w chwili trudnej, prawdziwie przełomowej i osobliwej. Nałożyło to na nas odrazu bardzo ciężkie obowiązki i wymaga potężnego wysiłku...

Otóż jednym ze szczegółowych objawów tych nowych, zmienionych warunków i wymagań naszego bytu i położenia jest założenie Instytutu Europy Wschodniej i jego Szkoły w Wilnie oraz dzisiejsza uroczystość. Działalność Instytutu i Szkoły będą tedy wypływać oczywiście z tych realnych potrzeb i będą szeregiem działań praktycznych, życiowych. To jednak nietylko nie wyklucza jasnego zdawania sobie sprawy z istotnych podstaw całej sprawy, ideowego podkładu działania i zamierzeń, oraz stawiania sobie najwyższych celów, ale owszem wymaga koniecznie tego wszystkiego, jeżeli Instytut i Szkoła nie mają ugrzęznąć w tępej, rzemieślniczej i bezsensownej robocie.

Jeżeli się stwierdza, że musimy koniecznie poznawać i znać dobrze obce narody i państwa, a szczególnie sąsiednie, to to naprawdę nie jest pustym frazesem, chociaż w ustach różnych ludzi może nim być nieraz. Niemcy naprzykład, po niszczęśliwym dla siebie wyniku wielkiej wojny przyznawali, że popełnili ciężkie błędy w stosunku do Polski, wskutek zupełnej prawie nieznajomości naszej psychiki, kultury, tradycji, literatury i dążeń; wskutek lekceważącego nietroszczenia się o to. I to jest jasne. Poznanie obejmuje i musi obejmować całą rzeczywistość człowieka i narodu, w której tkwią i której są częściami składowemi. A cóż dopiero, kiedy chodzi o sąsiadów, naturalnych współzawodników, przyjaciół lub wrogów w wielkim dramacie życia ludzkości. Trzeba przedewszystkiem wnikać objektywnie, uczciwie, bez uprzedzeń, powiedzmy naukowo, w ten tak złożony twór jakim jest obce społeczeństwo, a niema do tego innej drogi jak badać i poznawać jego całą kulturę czyli wytwory jego życia zbiorowego. Bo przecież nie można iść po kolei od jednego do drugiego i aż do ostatniego członka danego społeczeństwa w danej chwili i poznawać je w ten sposób bezpośrednio.

Zato mamy najpierw literaturę danego narodu, wszystko jedno pisaną czy niepisaną, która najlepiej może odzwierciedla jego charakter, stan cywilizacji, zapatrywania, ideały i pragnienia, stopień wyrobienia moralnego i samodzielności całą prawdę i cały fałsz jego istnienia, szczerość i nieszczerość, to czem jest i czem się chce wydawać, czem chce być, do czego się przyznaje, a z czem ukrywa. Dalej sztuka i życie religijne, stan moralności publicznej, kultura towarzyska, życie rodzinne, organizacja oświaty, szkoły i życie naukowe, wreszcie instytucje społeczne, gospodarcze, stan polityczny i td., i td.

Wszystko to razem wzięte, daje prawdziwy wizerunek narodu. I trzeba podkreślić, że niema sprzeczności czy przeciwieństwa między naukowem badaniem i poznawaniem danego społeczeństwa, opartem na tego rodzaju studjach, a praktyczną znajomością, bo nauka nie jest czemś obcem, osobnem, z księżyca spadłem, ani wymysłem ludzi, którzy z niej chcą żyć, tylko poprostu wyższym, samodzielniejszym, bardziej światowym i systematyczniejszym stopniem owego praktycznego poznania. Ba, nauka potrzebuje nawet koniecznie obok siebie regulacji, płynącej z codziennego, realnego, praktycznego życia, bo i jej grożą choroby, jakim wogóle podlega ludzka kultura, a przedewszystkiem przerost i automatyzacja.

Wszystko to są rzeczy elementarne, to jest elementarnego znaczenia i elementarnej, biologicznej konieczności, zatem rzeczy zasadniczego, niewzruszonego znaczenia zawsze i wszędzie, a nie jakieś hasła czy wymysły, wywołane chwilową potrzebą i rzucane przez jednostki czy grupki ludzi dla jakichś osobliwych celów. Ale oczywiście, w nieustannym prądzie życia społecznego i państwowego zjawiają się momenty i warunki, kiedy owa podstawowa, biologiczna potrzeba poznania swego otoczenia staje się bardziej piekącą i bezpośrednią niż kiedyindziej, kiedy staje przed społeczeństwem z siłą kategorycznego nakazu. I niewątpliwie tak jest teraz dla Polski.

Bo z jednej strony, co my wiemy naprawdę o swoich sąsiadach, o Rumunji, Litwie, a nawet o Rosji, o której może jeszcze wiemy stosunkowo najwięcej, a cóż dopiero o Łotwie, Estonji lub Finlandji, o ich całem życiu, moralnem i materjalnem, o ich kulturze i psychice? Kto się o to troszczy i gdzie jest poważna prasa poza może Krakowskim Przeglądem Współczesnym, którąby pełniła ten obowiązek i ilu ludzi czyta Przegląd i co wie 90% ludzi, idących na placówki dyplomatyczne o tych krajach, ludziach i państwach, dokąd są przeznaczeni? Profesor Kowalski stwierdził przed kilku laty, że w poselstwie naszem w Turcji nikt wogóle nie umiał po turecku, więc cóż ci panowie mogli wiedzieć istotnego o całym stanie Azji Mniejszej? Niejedno moglibyśmy także powiedzieć o placówkach bałkańskich.

A z drugiej strony, Polska zawsze była, jest i będzie zwrócona dwoma obliczami ku Zachodowi i ku Wschodowi, a co ważniejsza w ten sposób, że znajduje się właśnie na wielkiem rozdrożu: i Wschód i Zachód sięgają do Polski i w niej się krzyżują. Przyrodzonemi warunkami swego położenia i bytu jest Polska naznaczona i przeznaczona do roli pośrednika między Orjentem a Okcydentem w Europie. Pytam, czy dużośmy w tym kierunku zrobili, wiele z tego zadania spełnili?!

Fundamentem zamierzeń, które przybrały postać Instytutu Wschodniej Europy i jego Szkoły, musi być bezstronne, poważne, inaczej mówiąc, naukowe nastawienie i badanie. Nam Polakom jest może, z różnych powodów, łatwiej niż Francuzom czy Niemcom, rozumieć psychikę, dążenia i możliwości naszych wschodnich sąsiadów, ale żeby naprawdę poznać kongenjalnie obce społeczeństwo, do tego potrzeba uczciwej, porządnej i dobrze zorganizowanej pracy: pewna praktyczna znajomość i łatwość wnikania w obcą psychikę bardzo pomaga, ale nie wystarcza, a często także łudzi.

Jakiż jest teren, ogólna podstawa i warunki dla naszej orjentacji i pracy, która nas czeka? Jest tem to wielkie przeciwieństwo Zachodu i Wschodu, które nie wyklucza wzajemnego oddziaływania, a trwa od dobrych kilku tysięcy lat. Z jednej strony cywilizacja grecko-rzymska i wyrosła na niej kultura zachodnioeuropejska, z drugiej zaś cywilizacje Mezopotamji, egipska, małoazjatycka i wyrosłe z nich perska, semickie, w dalszym związku indyjska, jeszcze dalsza, samodzielna chińska, a od północy mongolskie. Oba te wielkie światy zahaczały o siebie oddawna, fale etniczne i ideowe przelewały się nieustannie tam i nazad, ale przez długie wieki był w stosunku do Europy Wschód stroną dającą, cywilizowaną, tak przedewszystkiem na gruncie greckim, bo Hellenowie, zajmując w drugim tysiącu lat przed Chrystusem swoje historyczne siedziby zastali tam obcy lud o bardzo wysokiej kulturze, którą nazywamy egejską czasem minojską. Grecy przyszli jako zdobywcy, przyswoili sobie tę cywilizację, a przynosząc świeży rozmach młodego ludu i wielkie zdolności, przetworzyli ją swoiście dając światu ten cud greckiej kultury, którego, najpierw z rzymskiej ręki, potem wprost, Europa żyła, dobywając się z mroków średniowiecza i barbarzyństwa.

Ale Grecja sama zapomniała zupełnie o swoich poprzednikach egipskich; w Azji spadek po Sumczach, Babilonji, Asyrji, Chesytach i t. d. objęła tymczasem monarchja perska, którą stworzył drugi lud aryjski, Grekom prapokrewny. Persja obaliwszy Asyrję przyniosła światu azjatyckiemu pewne wyzwolenie, świeżego ducha, wyższą religję i pewien ideał człowieczeństwa, ale ostatecznie utonęła w kulturze przednioazjatyckiej, tak że w epoce wojen perskich Grecja występuje jako przedstawiciel Zachodu, ideałów swobody, prawdy, harmonijnego piękna i godności ludzkiej naprzeciw Persji jako przedstawiciel ki Wschodu. Dzieła dokonał Aleksander Wielki, torując wpływ greckiej kulturze daleko w głąb Azji, ale ostatecznie powstaje nowy twór, nowy typ cywilizacyjny grecko-wschodni w epoce hellenistycznej i rzymskiej. Zachód doznaje nowego wzmocnienia przez imperjum rzymskie, twór także przybyłego z za Alp ludu indoeuropejskiego czyli aryjskiego. Ale i Latynowie przyswoili sobie dawniejszą, swoistą i wysoką kulturę Etrusków, ludu małoazjatyckiego, podobnie jak Grecy Egejów.

Przychodzi chrześcijaństwo i cała bogata jego ewolucja, przychodzą przewroty i kotłowania późnorzymskiej i bizantyńskiej epoki, fale azjatyckie znowu sięgają w głąb Europy, która otrząsnąwszy się z nich, zwolna zaczęła świat podbijać: Ameryka, Azja północna, Indje, Egipt, Chiny... Potem wystąpiła na widowni Japonja, obudziły się Indje, przyszła wreszcie bolszewicka Rosja, bo mogę tylko zaledwie kilku wyrazami znaczyć ten cały wielki dramat dziejowy.

I znowu staje naprzeciw siebie Wschód i Zachód, ale oba bardziej niż kiedykolwiek i wrogie i bliskie, bo przepojone wzajemnie swemi wpływami, Trudno jest uogólniać swoiste cechy obu tych światów w krótkich, jednolitych formułach, ale to pewna, że jako całość Zachód pojmuje rzeczywistość, działanie i cel życia pod jednym aspektem, a Wschód pod drugim, a powtóre jest pewnem, że każde z tych nastawień zosobna jest jednostronne i przerośnięte.

Zachód: energetyczny indywidualizm, walka o prawa jednostki, ubóstwianie człowieka, przerost techniki, pozytywizm, zdobywanie przyrody i życia, materjalizm.

Wschód: fatalistyczny nastrój *sub specie aeternitatis*, rozlewny panteizm, słabe poczucie praw jednostki, ucieczka od życia...

Zdaje mi się, że przyszedł czas na syntezę obu tych światów, albo, jeżeli kto woli wyraz prostszy, na współpracę, na pewne wzajemne rozumienie się i poszanowanie, na wzajemną pomoc w zdawaniu sobie sprawy ze swych obopólnych przerostów i zwyrodnień, i w ich usuwaniu, a przyjmowaniu właściwości cennych dla postępu.

Może przyszedł czas na to, aby przestać wzajemnych ujarzmiań i traktować się jak bydło, wymyślać sobie od zgniłego zachodu, europejskich djabłów, zachodniego bezwzględnego egoizmu... albo od azjatyckiego barbarzyństwa, wschodniej indolencji i wschodniego fałszu. Bo zarówno wschodnie jak zachodnie konto wykazuje obficie te wszystkie pozycje. W każdym razie przyznajmy pierwsi my Europejczycy, żeśmy może byli zbyt długo, jakby zahipnotyzowani zbyt wyłączną zachodnią koncepcją świata i życia. Dziś dopiero rola Wschodu jaśniej się rysuje.

Zawracam teraz do naszego Instytutu. W mojem rozumieniu ma on dwa zadania przed sobą. Jedno ciaśniejsze, praktyczne, płynące z biologicznej konieczności poznawania swego otoczenia i przystosowywania się do niego we własnym interesie. Drugie, szersze, aby odegrać rolę pośrednika między Zachodem a Wschodem na gruncie europejskim, stać się centralą bezstronnych, naukowych badań i informacyj, pomostem między temi dwoma światami, przyczynić się ze wanie narodów,' nie wyłącznie egoile na rozumieniu wzajemne poszanowanie narodów, nie wyłącznie egoistyczne nastawienie, zmniejszenie egoistycznej, ślepej i oślepiającej megalomanji, która wcześniej czy później wywołuje ciężkie błędy i klęski.

Powiedział ktoś, że stając na ziemi angielskiej ma się odrazu wrażenie życia społecznego i państwowego, które można krótko określić jako: wolność i karność. Wschód zawsze robił wrażenie karności i niewoli. Ideałem jest z pewnością tamto pierwsze. Ale jest jeszcze trzecia kombinacja: swawola i niewola. Obawiam się, że większość Słowian, a i my także, przedstawia jeszcze raczej ten trzeci obraz, a trzeba całą siłą dążyć do pierwszego. Sądzę, że ta szersza działalność Instytutu, o której myślę, magłaby nam bardzo w tem dążeniu pomóc.

Życzę z całego serca nowemu Instytutowi, aby ten duch przyświecał jego zamierzeniom i pracom: w tem leży siła.

**Prof. Dr. Jan Rozwadowski.**

## Burzliwe posiedzenie Sejmu.

*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.*

Zajścia, jakie miały miejsce w Sejmie w dniu 31 października ub. roku, które się odbiły głośnem echem w całym kraju, a które spowodowały odroczenie sesji zwyczajnej Sejmu na jeden miesiąc, odbiły się i na wczorajszem posiedzeniu Sejmu: znów były przedmiotem dość gorącej wymiany zdań i polemiki pomiędzy większością opozycyjną a klubem BB. Jak wiadomo komisja do zbadania tych zajść, wyłoniona przez Sejm z inicjatywy klubu BB, faktycznie rozbiła się wskutek zrzeczenia się posła Czetwertyńskiego przewodnictwa i wystąpienia z niej 3-ch członków klubu BB.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia znalazła się sprawa załatwienia tego przesilenia w komisji. Poseł Lieberman postawił wniosek o wyborze 3-ch nowych członków komisji, a ponieważ prezes klubu BBWR poseł Sławek złożył obszerną deklarację, w której motywował powody, dla jakich klub BB nie może dalej brać udziału w pracach takiej komisji, pan Lieberman zaproponował na tych 3-ch członków przedstawicieli klubów Chade, NPR i Piast. Klub BB nie wziął udziału w głosowaniu, opuszczając demonstracyjnie salę.

Wybory odbyły się i wybrano do komisji przedsionkowej posłów zaproponowanych przez posła Liebermana; posłowie i senatorowie klubu BB po opuszczeniu sali zebrali się w swoim lokalu na posiedzeniu plenarnem klubu.

Na wstępie pos. Kozłowski i Kościałkowski dali wyjaśnienie co do prac komisji przedsionkowej i wojskowej, gdzie jak wiadomo nastąpiło ostatnio dość ostre starcie pomiędzy obozem rządowym a opozycją. Poseł Sławek w długiem przemówieniu wskazał na istotę związku między metodami pracy większości sejmowej, jaka się ujawniła w pracach tych dwóch komisyj a deklaracją klubu BB w sprawie zrzeczenia się nietykalności poselskiej. Następnie poseł Sławek przeprowadził szczegółową analizę wpływów, jaki wywiera prawna nieodpowiedzialność poselska na lekkomyślne przesądzanie spraw państwowych w psychice niektórych posłów.

Przemówienie pos. Sławka spotkało się z jednomyślnem uznaniem całego klubu, który wyraził swe zadowolenie za oświadczenie p. Sławka przez gorące oklaski po jego mowie.

Lecz incydent, spowodowany wyborem nowych członków komisji przedsionkowej, nie był jedynym incydentem w Sejmie na tle wczorajszych, dość zresztą nieudanych, obrad sejmowych. Poseł Stańczyk, referując sprawę zgromadzeń poselskich, pozwolił sobie w pewnym momencie na niedopuszczalny wybryk rzucenia pod adresem posła Kleszczyńskiego z klubu BB słów: „Lizus carskich butów . Poseł Kleszczyński sprowokowany tego rodzaju okrzykiem wybiegł z ław poselskich, podbiegł do trybuny sejmowej i znieważył czynnie p. Stańczyka. W tym momencie przewodniczący marszałek Daszyński przerwał posiedzenie. Po paru minutach p. marszałek Sejmu wznowił posiedzenie i zdecydowanie zaprotestował przeciwko nadużywaniu wolności słowa, czego się dopuścił poseł Stańczyk i przywołał go za to do porządku.

Trzeba zaznaczyć, że pos. Kleszczyński należy do najdzielnielniejszych oficerów kawalerji polskiej i jest kawalerem Virtuti Militari oraz Krzyża Walecznych. Jako młody chłopiec brał on czynny udział w drużynach strzeleckich, a w r. 1914 dnia 2 sierpnia wyruszył z Krakowa na wojnę w Pierwszej Siódemce Patrolów Strzeleckich Beliny. Brał on udział we wszystkich niemal bitwach legjonów Pierwsz. Brygady i zaliczają go do odważniejstzych belinisków.

Jeśli chodzi zaś o p. Stańczyka — to przeszłość jego bynajmniej nie przedstawia się tak idelnie, pod względem jego udziału w walce o niepodległość. W czasach przedwojennych pracował w Galicji Wschodniej w „Żółtych" Związkach Zawodowych, a w czasie wojny siedział gdzieś w Czechosłowacji i dopiero po wojnie wstąpił do PPS.

## Potworna zbrodnia w Mińszczyźnie.

### Siepacze bolszewiccy wymordowali ludność całej wsi Połoniewicze.

**NOWOGRÓDEK, 25. II (TEL. WŁ.) Ze strony sowieckiej donoszą o potwornej zbrodni wymordowania ludności całej wsi Połoniewicze, oddalonej od granicy polskiej o kilkadziesiąt kroków, a leżącej w okręgu Kojdanowskim. Tragedja ta miała przebieg następujący:**

**Przed kilku dniami do Połoniewicz przybyli z Mińska dwaj specjalni agitatorzy komunistyczni, którzy rozpoczęli przemawiać za przeprowadzeniem kolektywizacji. Mieszkańcy wsi w ostry sposób zaoponowali, a szczególnie Witold Mater i Antoni Maczyński. Podenerwowani agitatorzy wyjęli rewolwery i oddali kilka strzałów w kierunku zebranych. Ofiarami tych strzałów padli przedewszystkiem dwaj oponenci. Ludność wsi rzuciła się wtedy na obu agitatorów, którzy zginęli pod razami rozgoryczonej ludności. Wśród ludności zapanowała obawa represyj. Niektórzy, przewidując zemstę ze strony władz sowieckich, postanowili ratować się ucieczką, zostali jednak schwytani przy granicy przez krążące patrole czerwonoarmiejskie. Nazajutrz do wsi Połoniewicze przybył oddział G. P. U., który aresztował wszystkich mieszkańców wioski. Pozostali tylko starcy, chorzy i dzieci. Aresztowanych wywieziono do Mińska i onegdaj większość z nich została rozstrzelana.**

**Wiadomość ta pochodzi od ludności wsi Różanka, leżącej nad samą granicą sowiecką i odległej od Połoniewicz o pół kilometra.**

—o—

## Włamanie do składów sowieckiej misji handlowej w Warszawie.

WARSZAWA, 25. II. (Pat). W składach misji handlowej sowieckiej, mieszczących się na dworcu Wschodnim na Pradze, dokonano nocy dzisiejszej włamania.

Włamywacze skradli 27 skrzyń nici, zakupionych przez misję w Łodzi, wartości — 17.680 zł. Jest to drugie w ciągu roku włamanie do misji sowieckiej. Kilka miesięcy temu skradziono tam nici o wartości 30 tys. złotych.

## Dyskusja szczegółowa nad rewizją konstytucji.

WARSZAWA. 25. II. (Pat.) Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do dalszej dyskusji szczegółowej. Pos. Graliński (Wyzw.) nie godzi się na sformułowanie zarówno projektu BB. jak i centrum, w których to projektach prezydent jest traktowany jako najwyższy przedstawiciel władzy państwowej. Prezydent — w rozumieniu mówcy — jest najwyższym przedstawicielem nie władzy państwowej, lecz państwa. Jest on równocześnie najwyższym pr edstawicielem władzy wykonawczej. Pozostałe dwa jednak organy reprezentacyjne suwerenności państwowej winny zachować nadal to samodzielne stanowisko, które im nadaje obecna konstytucja, to znaczy nie powinno być w ogólnej strukturze władzy państwowej podporządkowania prezydentowi, jako najwyższemu przedstawicielowi, władzy państwowej wogóle.

Pos. Komarnicki (Kl. Nar.) twierdzi, że z punktu widzenia prawnego nie zaś politycznego, określenie w projektach BB. i centrum władzy prezydenta jako najwyższego przedstawiciela władzy sprzeczne jest z dalszemi postanowieniami tych projektów.

Pos. Bałżkiewicz (Ukr.) podkreśla, że obecna konstytucja, jak i wszystkie projekty zmian, mówi w art. 2 o narodzie jako dzierżycielu względnie jako źródle władzy.

Pos. Mackiewicz (BB.) podkreśla, że w argumentach opozycji brakuje udowodnienia, iż będzie można stworzyć w Polsce silną, skonsolidowaną i świadomą odpowiedzialności za państwo większość sejmową. Aby większości sejmowej oddać władzę, trzeba wiedzieć, że ona istnieje, bo w innym wypadku trzeba stworzyć instytucję, którąby odpowiedzialność za państwo na siebie przyjąć mogła i to właśnie—zdaniem mówcy—stanowi projekt B. B.

Pos. Bittner (Ch. D.) broni projektu centrum przed zarzutami posła Komarnickiego, twierdząc, że projekt ten wychodzi z pewnego założenia ogólnego, które przeprowadza w poszczególnych postanowieniach.

Pos. Piłsudski (BB) zauważa, że wyjście, które proponuje BB. nie daje całkowitej władzy jednemu człowiekowi, znosząc jednocześnie parlament, a tylko odbiera część uprawnień parlamentowi, oddając tę część w ręce jednego człowieka. Jeżeli dziś — ciągnie dalej mówca — prezydent ma do pewnego stopnia charakter nadrzędny, to nie należy tego ukrywać, lecz jasno sformułować to w pierwszych artykułach konstytucji ale rozmiary tej nadrzędności będą już wynikać z dalszych artykułów.

Zkolei przystąpiono do omawiania kwestji sposobów wyboru prezydenta. Przewodniczący pos. Makowski, zagajając dyskusję, wskazuje na to, że projekty zawierają 4 sposoby wyboru prezydenta: 1) wybór przez naród w głosowaniu powszechnem z pośród 2 kandydatów — projekt BB., 2) wybór przez zgromadzenie elektorów powołane ad hoc — projekt lewicy, 3) wybór przez t. zw. kongres narodowy — projekt Ch. D. i 4) wybór przez połączone izby sejmu i senatu — projekt Stronnictwa Narodowego.

Pos. Piłsudski (BB) zaznacza, że projekt BB. co do wyboru prezydenta wypływa z przyjęcia zasady nadrzędności prezydenta. Prezydent musi być wybierany poza parlamentem, a więc albo przez plebiscyt, albo przez specjalnych elektorów. Kwestja dwóch kandydatów wynika już raczej z potrzeby samej techniki wyborczej.

Pos. Niedziałkowski (PPS) krytykuje sposób wybierania projektowany przez BB. Zaznacza, że propozycja lewicy ma tę dodatnią stronę, że wybór będzie pośredni, dalej że system elektorów związe się z koncepcją jednoizbowości. Mówca twierdzi, że argument, iż prezydent nie może być zależny od zgromadzenia narodowego nie jest w praktyce uzasadniony.

Pos. Chaciński (Ch. D.) przemawia za koncepcją wyborów elektoralnych, co zdaniem mówcy — jest konsekwencją przyszłego rozdziału władz.

Pos. Winiarski (Kl. Nar.) przeciwstawia się zarówno wyborom bezpośrednim, jak i elektoralnym, uważając, że najlepszem wyjściem jest pozostanie przy obecnym systemie wyboru prezydenta.

Na tem dyskusję odroczono do czwartku.

## Z powodu wizyty prezydenta Strandmana w Wilnie.

TALLIN, (ATE). „Paevaleht“ ogłasza wywiad z ministrem spraw zagranicznych Lattikiem, w którym poruszone zostały także stosunki litewsko-estońskie.

Część litewskiej oficjalnej opinji — oświadczył minister Lattik — twierdzi, że główną przyczyną zbliżenia państw bałtyckich i Litwy powinno być podtrzymanie stanowiska Litwy w sprawie wileńskiej. Estonja zawsze stała na tem stanowisku, że konflikt plosko-litewski powinien być rozstrzygnięty na drodze wzajemnego porozumienia. Podstawą stosunków litewsko-bałtyckich nie powinien być spór o Wilno, który ma znaczenie przejściowe, lecz ciągła i bliska współpraca w tych dziedzinach, gdzie współpraca ta jest możliwa.

Mówiąc o demonstracji przeciwestońskiej w Kownie minister Lattik oświadczył, że demonstracja ta przypomina demonstracje przeciwestońskie w roku 1923—41, urządzane przeciwko przedstawicielom Estonji w Unji sowieckiej. Nie tracimy nadziei na poprawę naszych stosunków z Litwą, jeżeli ta będzie choć trochę cenić zasady, na których powinny opierać się normalne stosunki sąsiedzkich narodów.

Co się tyczy przemówień prezydenta Strandmana w Wilnie, to należy zaznaczyć, że Głowa republiki estońskiej przemawiał w Wilnie dwa razy: raz w odpowiedzi na przemówienie prezydenta miasta, drugi raz w odpowiedzi na przemówienie wojewody. Mowa Strandmana zawierała tylko trzy zdania. Pierwsze — było ogólnem podziękowaniem za przyjęcie, drugie zdanie głosiło: „Ze szczególnem zadowoleniem znalazłem się w mieście, skąd pochodzą dwie znakomitości polskie—Mickiewicz i wielki wódz Polski Marszałek Piłsudski“. Trzecie zdanie głosiło: „Podnoszę kielich za zdrowie obywateli Wilna“. Prezydent Strandman wypowiedział te słowa stosunkowo cichym głosem (nawet mikrofon posunięto do ust). Możliwe, że tem należy tłumaczyć nieścisłe oddanie słów Prezydenta przez dzienniki wileńskie (właściwie jedynie przez „Dziennik Wil.“. Przyp. Red.)

W związku z doniesieniami niektórych dzienników, jakoby podróż spowodowała pogorszenie stosunków ze Związkiem sowieckim, minister oświadczył, że zarzuty podobne można wytłumaczyć niedokładnemi informacjami autorów. O pogorszeniu stosunków z jakiemkolwiek państwem, minister nic nie wie.

——

## Trzeźwy głos niemiecki.

BERLIN, 25.II (Pat). „Vossische Ztg.“ ogłasza dłuższy artykuł swego korespondenta warszawskiego Birnbauma, rozważający następstwa, jakie mogłoby pociągnąć za sobą dla Niemiec odrzucenie umowy likwidacyjnej z Polską. Autor wskazuje, że odrzucenie umowy byłoby zdarzeniem historycznem o wielkiem znaczeniu, jednakże nie w sensie owych mocnych słów, w jakich bywa ono zalecane, lecz wręcz przeciwnie — zapoczątkować musiałoby tylko politykę ostatecznego pogrzebania żywiołu niemieckiego na Wschodzie. Z faktu, że umowa już po parafowaniu raz jeszcze była w rokowaniach warszawskich interpretowana i że w ostatecznym wyniku tych rokowań usunięto wątpliwości co do istotnego wykonania postanowień umowy przez Polskę, pewne koła wyciągnęły wniosek, jakoby rząd polski raz jeszcze zgodził się na rozpoczęcie rokowań celem rewizji umowy. W rzeczywistości jednak, już owe interpretacje zdołano osiągnąć tylko pod tym warunkiem, iż zrzeczono się zmiany tekstu umowy i zastrzeżono, iż chodzi tylko o usunięcie nieporozumień, mogących wyniknąć przy wykładni jej postanowień. Już z tego powodu polska prasa nacjonalistyczna oburzała się w dużej mierze.

Ze strony rządu polskiego oświadczono zupełnie niedwuznacznie, iż jest wykluczone, aby mogły się odbywać w tym przedmiocie rokowania dyplomatyczne. O ileby doszło do odrzucenia umowy, żaden polityk niemiecki nie będzie mógł przeszkodzić stosowaniu przez Polskę likwidacji oraz prawa odkupu wobec własności niemieckiej w Polsce.

W dalszym ciągu artykuł polemizuje z zarzutem, jakoby reforma agrarna w Polsce była dalszym ciągiem polityki likwidacyjnej, wskazując że reforma agrarna nie osiągnie samych wyników, jakie uzyskała strona polska przez likwidację oraz stosowanie prawa odkupu. Autor zaznacza, że postanowienia reformy agrarnej dotyczą tylko majątków powyżej 180 ha i że wskutek tego chłopi i osadnicy niemieccy na tem zupełnie nie ucierpią. Autor ubolewa nad wywołaniem paniki wśród niemieckich wielkich posiadaczy w Polsce, którzy wyzbywają się majątku i wyjeżdżają z Polski. Zwolennicy rewizji granic polskich z Niemcami po stronie Niemiec powinni się zastanowić nad pytaniem, czy obszary, z których ludność niemiecka zostanie wyrugowana łatwiej będzie odzyskać, niż te, na których osiedlony jest na stałe żywioł niemiecki.

Wkońcu autor artykułu wskazuje, że w umowie likwidacyjnej z Polską chodzi nietylko o losy Niemców, zamieszkałych poza granicami Rzeszy, lecz wogóle o sprawę egzystencji wychódźtwa niemieckiego, bez umowy likwidacyjnej bowiem nie można nawet myśleć o traktacie handlowym między Polską a Niemcami.

—.—

### Absolutorjum rządowi za r. 1925.

WARSZAWA 25.II. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej podkomisji budżetowej dla sprawy zamknięć rachunkowych i sprawozdań N. I. K., która obradowała pod przewodnictwem posła Rataja, przyjęto po referacie posła Jankowskiego zamknięcia rachunkowe za r. 1925 i postanowiono udzielić rządowi absolutorjum za ten okres.

### Wręczenie odznak pułkowych pierwszej dyw. p. Legjonów P. Prezydentowi.

WARSZAWA, 25.II (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym delegację pierwszej dywizji piechoty Legjonów, która przybyła celem wręczenia Głowie Państwa odznak pułowych 1, 5 i 6 pułków Legjonowych oraz 1 pułku art. polowej. Delegacja przybyła z dowódcą płk. Kruszewskim na czele.

### Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

WARSZAWA, 25.II. (Pat). Dnia 25-go lutego r. b. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu koncyljacyjno-arbitrażowego między Polską i Rumunją, podpisanego w Bukareszcie w dniu 24 października 1929 roku.

Powyższej wymiany dokonali: ze strony Polski — p. August Zaleski, minister spraw zagranicznych, ze strony Rumunji — p. G. Gretzeanu, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny królestwa Rumunji w Warszawie.

### Zamiana wicewojewodów.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Dowiadujemy się, że wicewojewoda kielecki p. Dziadosz został przeniesiony na takież stanowisko do białostockiego urzędu wojewódzkiego. Wicewojewoda białostocki Kredel przeniesiony został na stanowisko wicewoj. w Kielcach.

—o—

### Komisja jedenastu.

GENEWA, 25.II. (Pat). Komisja jedenastu, której Rada Ligi Narodów powierzyła sprawę uzgodnienia paktu Ligi Narodów z paktem Kelloga, w odniesieniu do kwestji wyrzeczenia się wojny napastniczej, zebrała się we wtorek w Genewie.

Na przewodniczącego obrany został włoski senator Scialoia. Posiedzenia komisji są jawne. Na pierwszem posiedzeniu rozpoczęła się ogólna dyskusja, która nabrała charakteru bardzo interesującego.

———

### Przesunięcie terminów rozpraw.

BERLIN, 25.II. (Pat). Pewna część dzisiejszej prasy porannej wbrew temu, co jeszcze wczoraj twierdziły pisma wieczorne, donosi, że drugie czytanie umów haskich ma być przesunięte na następny tydzień. Wobec tego, że według porozumienia między frakcjami układ z Polską ma być rozpatrywany dopiero po ukończeniu drugiego czytania umów haskich, prawdopodobne jest iż dyskusja nad umową warszawską będzie się mogła rozpocząć najwcześniej z końcem przyszłego tygodnia.

## Upadek gabinetu Chautemps'a.

### Posiedzenie Izby Deputowanych.

PARYŻ, 25.II. (Pat). Na początku posiedzenia galerja Izby Deputowanych wypełniła się publicznością. Lewica powitała oklaskami wejście premjera Chautemps'a, natomiast centrum i prawica oklaskiwały pojawienie się Tardieu. Po deklaracji ministerjalnej, przyjętej owacyjnie przez lewicę, premjer Chautemps zażądał natychmiastowego rozpoczęcia dyskusji.

Deputowany Bernaud zauważył ironicznie, że premjer Chautemps wysuwa w tej chwili program swego poprzednika Tardieu i że tym razem socjaliści ten program aprobują. Deputowany Cachin atakował w swem przemówieniu zarówno rząd Tardieu, jak i nowy rząd Chautemps'a, Deput. Labrique zalecał szeroką koncentrację republikańską i twierdził, że Francja wiele ucierpiała w czasie rządów kartelu,

Premjer Chautemps oświadczył, że ma przeświadczenie, iż uczynił zadość swym obowiązkom. Chociaż premjer Tardieu bawił w Londynie, to jednak Briand od wielu lat kieruje polityką francuską. Następnie premjer podkreślił pełne powagi znaczenie dzisiejszego głosowania.

W kuluarach Izby krążą pogłoski, że członkowie lewicy radykalnej, którzy odbyli krótkie posiedzenie podczas przerwy w obradach, nie powzięli żadnej decyzji w sprawie ustosunkowania się do rządu. Członkom tej grupy ma być pozostawiona swoboda głosowania podług indywidualnych przekonań nad sprawą porządku dziennego, złożonego na posiedzeniu Izby.

W dalszym ciągu posiedzenia Izby Blum przemawiał po premjerze Chautemps. Oświadczył on, że socjaliści będą głosowali za rządem, który, zdaniem ich, przyszedł do władzy po obaleniu rządu reakcyjnego. Następnie przewodniczący odczytał złożone w czasie posiedzenia porządki dzienne. Premjer Chautemps wypowiedział się za przyjęciem porządku dziennego, wyrażonego przez dep. Anteriou, który aprobuje deklarację rządową, wyrażając zaufanie dla rządu i jego programu

Następnie Franklin-Bouillon odczytał deklarację w imieniu radykalnej lewicy społecznej. W deklaracji tej mówca wyraża żal, że nie może głosować za rządem i podkreśla, że radykali postąpili źle, odmawiając poparcia umiarkowanym przed dwoma miesiącami i że umiarkowani ze swej strony postąpili źle, odmawiając poparcia radykałom. Mówca opowiada się za rządem szerokiej koncentracji, którego pragnie kraj. Twierdzi on, że rząd taki stałby ponad partjami unji republikańskiej i rozwiązałby ważne zagadnienia narodowe, nasuwające się w chwili obecnej.

### Przebieg głosowania.

**PARYŻ, 25. II. (Pat). Po przyjęciu przez premjera Chautemps porządku dziennego, zaproponowanego przez dep. Anteriou. Izba przystąpiła do głosowania. Rezultat głosowania był następujący: głosowało 569 posłów, z nich większość absolutna 285.**

**Za wnioskiem zaufania Anteriou wypowiedziało się 277 głosów, przeciwko 292, wobec czego rząd został obalony 15 głosami.**

**Wynik głosowania wywołał ogromne oklaski na ławach prawicy i centrum. Liczni posłowie zebrali się około Tardieu i urządzili mu owację. Taką samą owację lewica urządziła dep. Chautemps. Olbrzymie tłumy, zebrane przed gmachem Izby wznosiły okrzyki na cześć Tardieu. Ministrowie udali się do pałacu Elizejskiego by złożyć na ręce prezydenta republiki swoją dymisję.**

## Konferencja londyńska.

### Stanowisko Japonji.

TOKIO. 25.II. (Pat). Jeden z wyższych funkcjonarjuszy ministerstwa marynarki oświadczył, że dotychczas nie otrzymano żadnego potwierdzenia pogłosek o możliwości zerwania konferencji morskiej. Jednakże nawet w wypadku, gdyby Francja i Italja wycofały się z konferencji, Japonja byłaby gotowa w dalszym ciągu uczestniczyć w obradach, które zmieniłyby się w konferencję 3-ch mocarstw.

### Porozumienie.

LONDYN. 25.II. (Pat). Eksperci na dzisiejszem posiedzeniu doszli do porozumienia co do wszystkich punktów, dotyczących okrętów wojennych specjalnego typu. Czwartkowe posiedzenie głównych delegatów uzależnione zostało od wyników głosowania w Izbie Francuskiej.

## Enuncjacje kancierza Schobera.

BERLIN. 25.II. (Pat). Wczoraj po południu kanclerz austrjacki dr. Schober przed odjazdem z Berlina przyjmował przedstawicieli prasy niemieckiej i międzynarodowej w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy przy Wilhelmstrasse. Dr. Schober w dłuższem przemówieniu zobrazował położenie gospodarcze i polityczne Austrji, podkreślając, że dążeniem austrjackiego rządu będzie utrzymanie dobrych stosunsów ze wszystkiemi państwami zagranicznemi, szczególnie zaś nawiązanie ściśle przyjaznych stosunków z Rzeszą Niemiecką. Na zapytanie jednego z korespondentów, jaki wpływ może wywrzeć zawarcie umowy handlowej polsko-niemieckiej na stosunki między Austrją i Polską, kanclerz Schober i oświadczył, że Austrja powita tylko fakt dojścia do skutku polsko niemieckiego porozumienia gospodarczego, że jednakże nie może i nie chce mieszać się do spraw, dotyczących stosunków polsko-niemieckich.

—oo—

## Eksplozja gazu.

PRAGA, 25. II. (Pat). W jednym z nowowybudowanych domów w 13-ym okręgu nastąpiła gwałtowna eksplozja gazu. Zawalił się front domu, oraz kilkanaście sufitów. Trzy osoby odniosły ciężkie rany.

—o—

## WIADOMOŚCI z KOWNA

### ZJAZD PARTJI LUDOWCÓW.

Dnia 23 b. m. odbył się zjazd partji ludowców. Sprawozdanie o położeniu wygłosił adw. Śleżewiczius.

„Od chwili ostatniego zjazdu — oświadcza mówca — wiele zmian zaszło w kraju. Nasz dyktator podobnie, jak wielu innych, został usunięty ze stanowiska, ale system jego istnieje dziś podobnie jak istniał uprzednio.

Nie mamy wolności organizacji, wolności słowa, wolności indywidualnej. Ucisk panuje u nas nietylko w życiu politycznem, ale również na polu kulturalnem.

Rozwijają swą działalność ciemne siły. Komuniści w kraju stali się bardzo czynni. Nie ustępuje im skrajna prawica. Chrz. Demokraci bardziej niż kiedykolwiek przejawiają swą działalność. Powołując się na konkordat chrz. demokraci zaczęli żądać, aby powierzono im wychowanie dzieci“. Sprawozdawca kończy swe przemówienie następującemi słowy: „Nie możemy pójść jedną drogą z tymi, którzy nie uznają przedstawicielstwa ludowego“.

### DOROCZNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA DROBNEGO KREDYTU.

Dnia 22 lutego r. b. odbyło się doroczne zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Drobnego Kredytu. Prezes zarządu Tow. p. Konstanty Okulicz, wygłosił sprawozdanie z działalności towarzystwa w roku ubiegłym. Z powyższego sprawozdania uwydatnił się wyraźnie stały postęp w rozwoju działalności towarzystwa.

Obrót ogólny towarzystwa wzrósł w r. ub. w porównaniu z r. 1925 o 214 proc. w porównaniu zaś z r. 1928 o 27,3 proc., wysokość sumy kapitałów i rezerw wzrosła w r. ub. w porównaniu z r. 1925 o 455 proc., w porównaniu zaś z r. 1928 o 35 proc.

### UMORZENIE SPRAWY B. KONTROLERA PAŃSTWA.

Trybunał najwyższy uchwalił sprawę b. kontrolera państwa Milcziusa, oskarżonego o niewykonanie zarządzeń — umorzyć.

### POWRÓD D-RA PAJAUJISA.

Wg. krążących w Kownie pogłosek, ma wkrótce powrócić wybitny działacz lewicowy dr. Pajaujis, zmuszony w swoim czasie do opuszczenia kraju.

### ZATWIERDZENIE PRAWOSŁAWNEJ RADY DJECEZJALNEJ.

Z dniem 1 marca r. b. minister oświaty zatwierdził na 3 lata prawosławną radę djecezjalną. Na stanowisku prezesa rady został zatwierdzony protojerej J. Korczyński.

### LITWA NA MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE KRYMINOLOGÓW.

25—30 sierpnia, w Pradze odbędzie się 10-ty międzynarodowy kongres kryminologów, na który została również zaproszona Litwa.

### AMNESTJI NIE BĘDZIE.

„Liet. Žinios“ podaje, iż odpowiednie litewskie czynniki rządowe traktują nieprzychylnie projekt amnestji z okazji jubileuszowego roku, motywując to tem,, iż amnestje są zbyt częste.

### NOWE DWORCE KOLEJOWE.

Litewskie ministerstwo komunikacji zamierza w roku bieżącym zbudować 19 nowych, murowanych dworców kolejowych.

### ZAMORDOWANIE WETERYNARZA.

W miasteczku Zejnele na Litwie znaleziono w dole koło rzeźni zwłoki miejscowego weterynarza Awizuniusa, który zaginął przed kilku dniami. Aresztowano 7 rzeźników żydowskich. Zamordowany weterynarz od dłuższego czasu prowadził spór z rzeźnikami o poprawienie warunków sanitarnych w rzeźni.

## Projekt obniżenia podatków we Francji.

PARYŻ. 25.II. (Pat), „Le Matin“ donosi, iż Chautemps zamierza przedstawić projekt ustawy, przewidującej dodatkowe zniżki podatkowe na sumę 2 miljardy franków. Według przewidywań Chautemps, wprowadzenie tej ustawy w życie przyczyni się do ożywienia aktywności giełdy i życia gospodarczego oraz do obniżenia kosztów utrzymania.

## Zakaz przywozu i przewozu z zagranicy papug.

W związku z panującą obecnie chorobą t. zw. papuzią, p. minister rolnictwa, rozporządzeniem z dnia 6 lutego r. b. zabronił przywozu z zagranicy, jako też i przewozu przez terytorjum polskie, papug wszelkiego gatunku. W wyjątkowych tylko wypadkach p. minister może zwolnić od niniejszego zakazu, pod warunkami, które określi w każdym poszczególnym wypadku. (Arol).



## O New-Yorku, Broadway'u, V-ej Avenue i t. p.

II.

Nie od rzeczy będzie, z okazji granej rewji obyczajów amerykańskich, podać opis wrażeń p. P. Morand, francuskiego autora-podróżnika, (*Magie noire*, *Paris-Toumbouktou*), z tego miasta, o którego potworności w znaczeniu wyolbrzymienia wszystkiego, nie mogą nam dać pojęcia żadne miasta europejskie, nawet Paryż i Londyn.

Gdy się czyta te opisy zastanawia się człek normalnie myślący, po jakiego licha ludzie jak opętani zbiegają się coraz liczniej, coraz ciaśniej w jedno miejsce, koniecznie na tej przestrzeni określonej, a dławiąc się i dusząc, piętrzą się setkami pięter wzwyż, albo ryją pod ziemią piwnice, byle się w tym ścisku, hałasie, duszności, w tem następywaniu sobie na pięty, ogłuszaniu się, olśniewaniu potokami elektryczności, we wrzasku i wiecznym pośpiechu ludzi, aut, kolei, odbywać jakiś piekielny wyścig do.. bożka dolara oczywiście. New - York ma kształt olbrzyma o kości pacierzowej: Piąta Avenue, a żebrami są ulice numerowane, bez nazw, z zaznaczeniem West i East; głową tego olbrzyma, leżącego nad zatoką Hudsońską jest właśnie Broadway, ulica która w 1830 była jeszcze wielkim, pustym bulwarem, zasadzonym drzewami pod któremi przejeżdżały modne zaprzęgi lub dyliżanse w cztery konie. Wszyscy sławni ludzie Washingtou, Irwing, Dickens, Lincold, tam mieszkali, a Edgar Poe pisał w swym *Broadway Journal* że to najpiękniejsza ulica, najpiękniejszego w świecie miasta. Na progach cichych domów, obsadzonych drzewami o długich konarach zwisających na ulicę, bawiły się dzieci,.. Dziś te dzieci rzucają garściami dolary zdobyte w Manhatbau, (dzielnica banków i geszeftów), w czeluści rozmaitych spelunek i magazynów różności, gdzie wpływające tysiącami tłumy mogą kupować wszystko, co im się zamarzy, zjeść, wynająć auto, tancerzy, towarzystwo do obiadu lub wycieczki, mieć konsultację medyczną, wziąść ślub, słyszeć koncerty, zwiedzać wystawy. Okazje stanowią istny raj dla mniej zamożnej publiczności, bo wszystko po roku staje się niemodne i tanieje o 50%.

Elektryczność szaleje nad New-Yorkiem. Godzina szósta to kulminacyjny koncert Broadway'u, światła czerwone, zielone, żółte, lila, błękitne, w błyskawicznych gzygzakach przecinają przestrzeń, kręcą się, wirują, skaczą, krzyżują się i falują z szybkością oszałamiającą, jazzy, orkiestry i radja wrzeszczą co sił. Broadway ma prócz setek kin, jazzów, kabaretów, sal do tańca i spelunek podejrzanych dwa kina, robiące wrażenie świątyń warjatów: Paramout i Roxy.

„Pomięszano w nich wszystkie style, barwy, światła i głosy. Roxy zwłaszcza przekracza granice niemożliwości“ pisze P. Morand „sprobujmy przecisnąć się przez tłum u drzwi, odpychany przez wielkich wygalonowanych woźnych. Gorąco, powietrze gęste do ostateczności, orkiestra mechaniczna rozbija głowę i nerwy, olbrzymie palmy i paprocie wśród czerwonych ścian, miedziane drzwi, wszystko w stylu hiszpańsko-kubańskim, potem sala cała złota, o suficie malowanym w ciężkie kiesony, wszystko w pąsowych aksamitnych draperjach, światło koszmarowe pada z alabastrowych urn, z lamp żółtych i czerwonych, z hebrajskich świeczników. Świątynia Salomona czy Belzebuba? Jakieś organy zielono ze spodu oświetlone, nisze pasowo, i zapadły w miękki fotel patrzą ludzie przez dwie godziny na film, pełen uścisków, pocałunków, nagości *witu plenty of sex* jak się tam mówi. To coś jak czarna msza, to profanacja muzyki, sztuki, miłości, barw, wizja końca świata“... tak pisze Francuz.

*Stimulating, spectacular* wrzeszczą wieczorne dzienniki prześcigając się w ogłoszeniach, świetlne reklamy, głosy gigantofonów, depesze świecące, wszystko szarpie niebo na szmaty i wiruje nad głowami. Czterdziesta druga ulica, placyk, 25 tys. ogłoszeń elektrycznych, jeśli się nie umieszczą na fasadach domów, to wiszą nad ulicą, nad chodnikami. Elektryczność jest czemś oszałamiającem do szaleństwa, odurzającem jak alkohol, sprawiającem ten pęd, błysk, kręcenie się, bieg aut, ludzi, reklam, wiadomości, piosnek, namiętności i zbrodni. W skrzyżowaniu ulic szklane wieże, w nich człowiek patrzący pilnie. Znak czerwony — wszystkie ulice poprzeczne wlewają się w Piątą Avenue, znak zielony—przecznice stają, a Avenue płynie na przestrzeni 30 kilometrów.

Sklepy... każdy jest skarbcem na tej ulicy miljonerów. tłumy kobiet ubranych w najdroższe futra i klejnoty, zaglądają do witryn, wchodzą do wnętrz, urządzonych jak salony magnatów, zasiadają w restauracjach, gdzie pora roku nie ma znaczenia. bo przez 365 dni można mieć wszystko, co kula ziemska wydaje i potrawy, jakie tylko jakiś naród wymyślił: od chińskiej sałaty z bambusowych pączków do barszczu rosyjskiego.

Z tego gwaru i tłumu jeśli się chce odetchnąć na chwilę we względnym spokoju, oto bibljoteki fundacji Carnegie'go; 44 ich jest, w każdej dzielnicy jedna czytelnia i wypożyczalnia, centrala zaś otwarta w 1911 r. na rogu 42 Avenue, posiada cztery miljony tomów; dzielnice mają bibljoteki uwzględniające ludność która je zamieszkuje i tak Chatham Square ma książki chińskie, a Harlem literaturę dla negrów.

Katalogi są wszelkiego rodzaju, miejsca dosyć, w mniej niż pięć minut ma się książkę; bez karty wstępu czy poleceń wchodzi kto chce, papier, atrament i ołówki darmo, do dyspozycji czytających. Specjalne sale do gazet, miesięczników, prasy obcej, sztuki, muzyki, historji, hebrajskiego, języków wschodnich, ekonomji politycznej, geografji, geologji, rękopisy Brailla dla ślepych i bibljoteka dziecinna. Photostat sfotografuje momentalnie jeśli kto chce stronicę książki czy potrzebny rękopis, to też nikt nie robi notatek, chociaż wolno przynosić maszynę do pisania ze sobą.

A opodal firma wydawnicza Brentano. W suterenach wszystkie gazety amerykańskie do obejrzenia, do czytania i do kupienia. Gazety techniczne: o grze w brigdża z 10 Magazines o grze w golfa, ze 20 o automobilizmie, tyleż o lotnictwie, o kinie chyba setka, opisuje technikę, dzieje każdej *star*, jej zwyczaje, higjenę, przygody miłosne, systemy obchudzania się i gimnastyki, nic bardziej nie roznamiętnia amerykańskich tłumów. Specjalne Revues są poświęcone historjom detektywnym, kryminalnym romansom, historjom o strachach i upiorach, o piratach i tp. Pisma podróżnicze, muzyczne, literackie, artystyczne, i to są druki mające jak np. *Saturday Evening Post* po 2 miljony czytelników!

A w bibljotece Pierpont Morgana, jakichże się nie znajdzie skarbów wywiezionych z Europy na wagę dolarów! Cały XVIII w. francuskich autorów w oryginalnych, zbytkownych wydaniach, unikały mszałów z XII, XI w. Stary Testament z IX w. Na różowym pergaminie Ewangelja z VII w. złotemi literami pisana i ofiarowana przez Papieża Henrykowi VIII, królowi angielskiemu. Rękopisy Byrona i Walter Skotta prawie wszystkie są tutaj, Wictor Hugo, Lamartine, Balzac Voltaire, Bossult. Racine listy Marji Antoniny, Nana Zoli, piosnki Berangera... wszystko sprzedaje stara Europa chciwa młodego złota bogatej Ameryki... a ona kupuje i kupuje, wszystko musi mieć za swoje pieniądze. Nawet ten zakazany alkohol! Je się w New Yorku bardzo rozmaicie, niema godzin posiłków, o każdej godzinie można jeść co się chce, na dachu czy w piwnicy. Czystość bajeczna, jak w klinikach, wszystko zapieczętowane w papier. Przeważnie stojąc lub siedząc na taburetach, przy zastawionym bufecie, pożera Amerykanin szybko dużo mięsa, ryb. ogromnych ostryg, wszystkie potrawy wzięte od wszystkich narodów tu przybyłych, a nie mogąc zapijać niczem innem jak zimną wodą, choruje na dyspepsję, katary kiszek i artretyzm.

W Hallach i na targach, w restauracjach i kuchniach dla biedniejszej ludności, jest ciągła kontrola produktów, niemiłosiernie odrzucanych w razie podejrzanym; mięso przeważnie mrożone, co mu odbiera dobry smak, mleka sprzedają trzy „gatunki“, a ci co je kontrolują i niem się zajmują, muszą mieć świadectwo zdrowia od lekarza.

Popularne restauracje *Childs* mają swoje *cafeterias* otwarte dzień cały, można też jeść lunch (17 godzina), w wielkich magazynach konfekcji, w aptekach i w rozmaitych miejscach z jedzeniem nie mających nic wspólnego. Prześliczne są restauracje na dachach domów 28—128 piętrowych, cały tam zasadzają ogród drzew pomarańczowych magnolij, camelij, palm, w koło piscyn, pełnych ryb, pergoli, fontan, dających trochę świeżości piekłu Nowego Yorku w lecie, kiedy ludzie padają na ulicy z porażania słonecznego. A w kulisach tych piękności, tajemnicze, zakonspirowane 20 tysięcy *speakeasies* (znaczy to: mów cicho) czyli poprostu barów z alkoholem, gdzie dają przemycane, często bardzo fałszowane trunki, ze złem jedzeniem, które amatorzy alkoholu łykają przez miłość do Brandy i „Koktelów“. Ponieważ to zabronione, więc jest szykownie przed i po balach w pałacach chodzić do tych mało eleganckich dziur, wślizgiwać się w te piwnice przez niewinnie wyglądającą budkę telefoniczną, lub skład trumien!

Straszne miasto! Straszne życie! Ciekawem jest czy wiele pokoleń ludzkich wytrzyma taką sztuczną, gorączkową, napinającą nerwy do ostateczności szybkość, hałasy i blaski różnokolorowe?

*Hel. Romer.*

# WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

## Podstępna zbrodnia.

### Zatrutą wódką pozbawił życia swego sąsiada.

Dnia 23 lutego mieszkaniec wsi Dudy, gminy iwiejskiej, Grzybowski Bronisław, działając podstępnie zaprosił do swego mieszkania sąsiada Prymasza Franciszka i poczęstował go zatrutą wódką, którą przygotował poprzednio, celem otrucia swego przyjaciela. Prymasz po wypiciu wódki dostał silnych boleści i po godzinnej męczarni zmarł w drodze do lekarza w Iwju. Zwłoki Prymasza zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych, zaś truciciela aresztowano i przekazano wraz z dochodzeniem sędziemu śledczemu w Lidzie. Motywów zbrodni narazie nie ujawniono. Jednakże nadmienić należy, że Grzybowski Bronisław był już swego czasu skazany na 6 lat ciężkiego więzienia za usiłowanie otrucia swojej żony.

## Pożoga niweczy dobytek wiejski.

We wsi Wojciuli, gm. widzkiej, wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z prochem strzelniczym wynikł pożar, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze Jana Paszkiewicza.

W czasie pożaru Paszkiewicz, jego żona i dzieci ulegli poważnym poparzeniom.

Straty wynoszą około 1.000 zł.

— Ogień wybuchł we wsi Jadowce, gm. komajskiej, pow. święciańskiego. Spłonęła stodoła z sianem i owsem, należąca do dzierżawcy Jana Sufigowskiego, oraz znajdujący się obok chlew Ignacego Gonta.

Straty ogólne 1.000 zł.

— Z Dzisny donoszą, iż we wsi Klony, gminy hermanowickiej, powstał wskutek nieuwagi domowników pożar, który strawił dom mieszkalny, zabudowania gospodarskie oraz inwentarz żywy i martwy, stanowiący własność Eljasza Sopanki.

Straty sięgają 4.000 zł.

Jak się okazało pożar powstał wskutek podpalenia przez właściciela tego gospodarstwa Antoniego Paszkowskiego, zamieszkałego w zaścianku Podleonowicze, gm. postawskiej.

## Tajemnicze zwłoki na torze.

W poniedziałek rankiem na 421 kilometrze toru między Wilnem a Nowo-Wilejką znaleziono zwłoki nieznanej w okolicy kobiety.

Dokonane oględziny stwierdziły, iż tragicznie zmarła posiadała worek z naładowanemi produktami żywnościowemi, jak szynka, 4 kiełbasami, pewną ilością chleba i słoniny, oraz gotówkę w kwocie 5 zł. 95 gr.

Sądząc ze znalezionej przy trupie metryki urodzenia jest to Adela Skural, urodz. w r. 1888, we wsi Manichy, gm. krzywickiej, pow. wilejskiego.

Panuje przekonanie iż kobieta ta jechała pociągiem, celem rozsprzedania produktów Nie posiadając biletu w czasie kontroli usiłowała ukryć się i w tym celu, przechodząc z wagonu do wagonu, wypadła z pociągu.

Sprowadzony na miejsce wypadku lekarz stwierdził śmierć wskutek odniesionych w czasie upadku ran i upływu krwi.

W sprawie tej władze prowadzą dalsze dochodzenie.

## Znowu samobójstwo żołnierza.

W kancelarji spółdzielni wojskowej w Słobódce, pow. brasławskiego, zawodowy plutonowy z 19 baonu K. O. P. Mieczysław Piekarski w zamiarze skrócenia sobie życia, zastrzelił się z rewolweru.

Ustalono iż powodem desperackiego kroku był zawód miłosny.

## NOWO-ŚWIĘCIANY

+ **Z życia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nowych Święcianach.** Dnia 20.II. w sali szkoły powszechnej odbyło się II-gie Walne Zebranie Koła Z. P. O. K. przy udziale około 80 osób. Z zaproszonych gości przybyli na zebranie: przewodnicząca Oddziału Powiat. w Święcianach p. starościna Mydlarzowa, ks. proboszcz Jakowienis, burmistrz p. Świrbutowicz, ppor. Naglicki z ramienia Dowódcy 20 baonu K. O. P., prezes Oddziału Związku Naucz. p. Brzeziński, komendant P. P. i lekarz kol. p. dr. Gimżewski.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącą p. Brzezińską, sekretarka, a następnie skarbniczka odczytują wyczerpujące sprawozdanie zarządu: Do Koła należy w dzień 1 I. 66 członkiń, w tem 9 pracujących zawodowo (naucz), 8 żon ofic. i podofic., 30 żon robot. i rzemieśln. 6 żon urz. państw. 13 krawczyń, wyrobnic i innych. W dniu sprawozd. liczba członkiń wzrosła do 100. Dochód w r. 1926 dał 2306,68 zł., rozchód 2257,75 zł. Agendy Koła: Przedszkole 32 dzieci. Dla biednych dzieci wydano 1008 porcyj śniadań, 7 par bucików — Dożywianie dzieci w szkole powsz. z funduszu Komitetu Pomocy: 18000 porcyj. Na kolonje letnie wysłano 10 dzieci. Z pomocy doraźnej korzystały 3 rodziny. W stadjum organizacji znajduje się stacja Opieki nad Dzieckiem i Matką, którą w początkach marca mamy nadzieję uroczyście poświęcić.

W zakresie pracy wewnętrznej na każdem zebraniu wygłaszano referaty z dziedziny spraw wychowania i higjeny, a także zagadnień obywatel.

Wniosek Komisji Rewizyjnej o absolutorjum przyjęto jednogłośnie.

Następnie zabrała głos przewodn. Oddz. p. Mydlarzowa, która, nawiązując do sprawozdania, wskazuje na widoczne wyniki zorganizowanego wysiłku kobiet nowoświęciańskich; życzy aby i dalsze prace Koła stały na równie wysokim poziomie i daje wyraz przekonaniu, że nowozałożona stacja Opieki będzie tak wzorową, jak Przedszkole; sekojnią jest osoba prezeski, której mówczyni składa podziękowanie, przyjęte rzęsistemi oklaskami. Następnie p. Mydlarzowa wygłosiła referat na temat „Ideologja Związku". Rezolucje referatu przyjęto oklaskami. Następny referat p. t. „Przysposobienie wojskowe kobiet" wygłosiła p. Marszałkówna, wreszcie prezeska referuje sprawy organizacyjne. Zebranie zaakceptowało program przewodniczącej S. Klossówna, jako sekretarz Stacji Opieki i Przysposobienia Wojsk.

W wyborach przez aklamację weszły ponownie do Zarządu: pp. A. Brzezińska, jako przewodnicząca, S. KKlossówna, jako sekretarka. St. Abramowiczówna, jako skarbniczka.

## LIDA

+ **Pożarnictwo na terenie powiatu szczuczyńskiego.** Na ostatniem walnem zebraniu Ochotniczych Straży Pożarnych w Skrzybowcach, w którem przyjęły udział straże zorganizowane na terenie gminy lebiodzkiej i Skrzybowiec, rozpatrzono sprawozdania z działalności tych straży, z których wynika, że straż w Skrzybowcach zorganizowano już w roku 1926, jednakże do roku 1928-go nie przejawiała żadnej działalności. Dopiero po zreorganizowaniu tej straży, której naczelnikiem obrano p. Malesze, praca nad podniesieniem straży poczęła się posuwać w szybkiem tempie naprzód. W przeciągu paru miesięcy na terenie gminy lebiodzkiej powstają nowe straże w Hołdowie i Dmitrowcach. Z chwilą tą rozpoczyna się szlachetna rywalizacja pomiędzy strażami, które zawzięcie walczą o zdobycie pierwszego miejsca. Zarząd straży w Skrzybowcach organizuje w tymże czasie 3 pododdziały straży w Ogrodnikach, Dyrwańcach i Burciszkach. W ciągu roku za dopłatą w P. Z. U. W. uzyskują sikawki straże w Skrzybowcach, Ogrodnikach, Dyrwańcach oraz w Hołdowie i Dmytrowcach, jak również straż w Skrzybowcach zakupuje beczkowóz. Ponadto straże z własnych funduszów zaopatrzyły się w drabiny, bosaki, toporki i inne niezbędne narzędzia pożarnicze oraz wyszkolonych dowódców, postanowiono wszystkie 3 pododdziały zamienić na samodzielne oddziały z własnemi zarządami.

Postanowiono zwrócić się do Dyrekcji P. K. P. w Wilnie z prośbą o wydzierżawienie dla straży placu kolejowego w Skrzybowcach, ubezpieczyć członków straży w Kasie Strażackiej w Warszawie, oraz zwrócić się do wójta gminy lebiodzkiej z prośbą o przeprowadzenie uchwał gromadzkich w miejscowościach leżących w promieniu działania straży, celem opodatkowania się ludności na rzecz straży.

Jak widać z powyższego pożarnictwo na terenie powiatu szczuczyńskiego rozwija się w całej pełni, do czego w dużej mierze przyczynili się pp. Malesza i Kowozyk, wobec czego słusznie należy się im uznanie za gorliwą i pełną poświęcenia pracę w tym kierunku.

+ **Hodowla drobiu, gołębi i królików w powiecie lidzkim.** W dniu 23 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu tow. hodowli drobiu i miłośników gołębi i królików w Lidzie, pod przewodnictwem inż. Frycza.

Na posiedzeniu poruszono m. in. sprawę zorganizowania w Lidzie wystawy drobiu, królików i gołębi, w której mogliby wziąć udział zainteresowani nietylko z powiatu lidzkiego lecz także i z sąsiednich powiatów. Wystawa ta będzie nosiła charakter konkursowy, celem będzie zjednanie i zachęcenie członków oraz sympatyków dla ożywienia pracy w tym kierunku. W związku z powyższem zarząd postanowił zwrócić się do magistratu miasta Lidy z prośbą o udzielenie subwencji na powyższy cel. Należy przypuszczać, że magistrat w tym wypadku nie odmówi swej pomocy, dla poparcia pracy w tej dziedzinie i pośpieszy z wydatną pomocą dla powołania do życia tej nowej organizacji.

W toku obrad postanowiono pozatem przystąpić do budowy fermy o charakterze spółdzielczym.

## OSZMIANA

+ **Utworzenie koła Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej.** Z inicjatywy żydowskich sfer obywatelskich naszego miasteczka przybyli z ramienia Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej w Wilnie, pp. dr. A. Hirschberg i dr. Scherman, w sobotę zaś wygłosił w sali teatru p. dr. Hirschberg odczyt na temat „Położenie i potrzeby Żydów w Wileńszczyźnie".

Sala teatru wypełniona była po brzegi publicznością. Liczba obecnych inteligencji, kupców i rękodzielników dochodziła do 500 osób.

Zebranie otworzył p. Abram Strugacz, który w swem przemówieniu wyjaśnił intencje miejscowego obywatelstwa, pragnącego zaszczepić ideologję Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej na gruncie Oszmiany i powiatu.

Zkolei prelegent zobrazował stan gospodarczy, kulturalny i polityczny Żydów w Wileńszczyźnie przedstawiając braki i bolączki.

Metody dotychczasowych reprezentantów interesów żydowskich wprowadziły Żydów w stan zupełnej izolacji, w której pozbawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakiś jego poważny odłam. Przedłużenie tego stanu grozi najzupełniejszą ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Żydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążać do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, iż sprawa żydowska jest problemem wewnętrznym Polski wypływa, że winna ona i może zostać rozwiązana wyczerpująco w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich obowiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

W bardzo rzeczowej dyskusji przemawiali pp. A. Strugacz, A. Sołoducho i Tolarczyk, poczem prelegent udzielił wyjaśnień na poruszone kwestje i pytania.

Próba zaburzenia zebrania podjęta przez młodociane żywioły, które w liczbie kilkunastu znalazły się na sali, spełzła na niczem.

W rezultacie ukonstytuowano Oszmiańskie Koło Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej, a p. Abram Strugacz zamknął zebranie apelem do zgłaszania dalszych akcesów. W skład zarządu Koła Oszmiańskiego weszli pp. Abram Strugacz (przewodniczący), Arel Sołoducho (zastępca), Alter Bekier (sekretarz), Abram Deul, Benjamin Gurwicz Szloma Grup, Mejer Krejnowicz, Nochem Lewin, Szloma Szelubski, I. Szapiro i Mejer Wasilski.

Tegoż jeszcze wieczora na ręce przewodniczącego wpłynęły deklaracje o akcesie wielu najpoważniejszych obywateli miejscowych.

**A. Strugacz.**

## ŻUŁOWO

+ **Przygotowawczy kurs rolniczy.** Dzięki niestrudzonym wysiłkom kierownika szkoły powsz. w Żułowie, miejsce urodzenia marsz. Józefa Piłsudskiego, odbył się pod kierunkiem p. Romana Maszczyka, tygodniowy przygotowawczy kurs rolniczy dla okolicznych włościan, który w znacznej mierze przyczynił się do podniesienia oświaty rolniczej; — za inicjatywę składamy p. kierownikowi szkoły jak i wykładowcom szczere podziękowanie.

**Uczestnik.**

## Doniosła konferencja naczelników urzędów skarbowych.

W dniu 20 lutego rb. odbył się w Wilnie zjazd naczelników urzędów skarbowych, podatków skarbowych i opłat skarbowych Okręgu Wileńskiej Izby Skarbowej w sprawie wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za rok 1929. W wyniku zjazdu na podstawie zebranych materjałów ustalono, że obroty przedsiębiorstw handlowych w 1929 roku poza nielicznemi stosunkowo wypadkami naogół nie uległy zmniejszeniu w porównaniu do roku 1928, natomiast w poszczególnych gałęziach przemysłu stwierdzono dość znaczny niekiedy spadek obrotów.

Na zjeździe urzędy skarbowe otrzymały konkretne wskazówki co do trybu postępowania przy wymiarze, w szczególności zaś zwrócono uwagę na konieczność jak najbardziej dokładnego opracowania zebranych materjałów informacyjnych oraz wykonania w jak najszerszej mierze opinji rzeczoznawców powołanych z list Izby Przemysłowo-Handlowej, a to w celu zachowania należytej równomierności przy opodatkowaniu.

Ponadto w związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym stwierdzono konieczność szerszego, aniżeli to miało dotychczas miejsce, stosowania rosterminowywań i odroczeń zaległych podatków w granicach uprawnień przysługujących władzom skarbowym I i II instancji.



# KRONIKA

| | |
|---|---|
| **Środa 26 Lutego** | Dziś: Aleksandra i Wiktora. Jutro: Leandra B. W. |
| | Wschód słońca—g. 6 m. 30 |
| | Zachód —g. 17 m. 8 |

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 25 II—1930 roku.**

Ciśnienie średnie w milimetrach: 782
Temperatura średnia: — 6° C
„ najwyższa: — 4° C
„ najniższa: — 7° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południowy.
Tendencja barom.: stan stały.
Uwagi: pochmurno, mgła.

## URZĘDOWA

— **Dzień pracy p. wojewody.** W dniu 25 b. m. p. wojewoda wileński konferował w sprawie dyecezji prawosławnej z arcybiskupem Teodozjuszem, prezesem Izby Skarbowej Ratyńskim w sprawie ulg podatkowych oraz wicepr. Czyżem, radn. pos. Stażowskim i Wojciechowskim w sprawie podjęcia strań u władz centr. o wyjednanie kredytów na cele budowlane Wilna.

## MIEJSKA

— **Z komisji technicznej.** Wczoraj w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie miejskiej komisji technicznej na którem rozpatrzono i zatwierdzono budżet betoniarni miejskiej oraz debatowano nad opracowanemi ostatnio przez magistrat przepisami zapobiegającemi pożarom. Na posiedzeniu zapadła uchwała odesłania przepisów do stow. Techników Polskich, celem zaopinjowania, poczem wpłyną one pod obrady plenum Rady Miejskiej.

— **Budżet szpitali miejskich.** Na dzień dzisiejszy wyznaczone zostało posiedzenie miejskiej komisji sanitarnej, na którem rozpatrzony będzie budżet szpitali miejskich.

— **Postulaty kupców chrześcijan wręczono p. wojewodzie.** Delegacja kupców i przemysłowców chrześcijan w osobach p. Zalisza, Żejmy i Rochowicza, wręczyła p. wojewodzie rezolucje, wyniesione na niedzielnym wiecu protestacyjnym kupców.

## WOJSKOWA

— **Azylanci, a obowiązek służby wojskowej.** Pomimo, że ustawo o powszechnym obowiązku służby wojskowej przewiduje, że osoby nieposiadające żadnego obcego obywatelstwa i wogóle niemogące wykazać się z jakiegokolwiek bądź obywatelstwa podlegają służbie wojskowej narówni z obywatelami polskimi, praktyka administracyjna stosuje wobec nieposiadających obywatelstwa rosyjskiego, a korzystających z prawa zajmieszkiwania w Polsce na podstawie dobrodziejstwa azylu, zwolnienie ich z wojska. Inaczej postępuje się wobec osób które zamieszkują w Polsce na podstawie kart pobytu, jako osoby niezapisane do ksiąg ludności stałej wzgl. stanowych, na terenie Rzeczpospolitej, a jednak posiadających stałe faktyczne miejsce zamieszkania w Polsce. Takie osoby pociągane są do obowiązku służby wojskowej. W wypadkach jednak, jeśli takie osoby składają podanie, w którem zaznaczają, że poczuwają się do obcego obywatelstwa i proszą o zwolnienie z wojska, to ministerstwo podania takie uwzględnia. Zaznaczyć jednak należy, że składanie tego rodzaju podań stanowi przeszkodę przy staraniach o nabycie obywatelstwa polskiego. Stwierdzono, że coraz to mniej takich podań wpływa do władzy.

## LITERACKA

— **Dziś 84 Środa Literacka,** poświęcona sprawom teatru. Dyrektor Aleksander Zelwerowicz otworzy dyskusję pogadanką „Dole i niedole teatru w Wilnie". Spodziewać się należy ożywionej dyskusji. Wstęp dla członków, sympatyków i gości. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

## UNIWERSYTECKA

— **Promocje.** W środę, dnia 26 b. m. o g. 1-ej po południu w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędą się promocje na doktora wszechnauk lekarskich następujących osób:
1). Moniuszki Władysława i
2). Lipińskiego Stanisława.
Wstęp wolny.

## SPRAWY AKADEMICKIE

— **P. James Parkes,** sekretarz International Student Service w piśmie, skierowanem do Wileńskiego Komitetu Akademickiego, wyraża serdeczne podziękowania tym wszystkim organizacjom akademickim, z któremi miał możność konferować podczas swego pobytu w Wilnie, za ułatwienie mu zorjentowania się w stosunkach akademickich.

— **Z Koła Prawników St. U. S. B.** Zarząd Koła Prawn. St. U. S. B. podaje do wiadomości, że w piątek dnia 28 lutego r. b. w sali 5-ej gmachu głównego U. S. B. o godzinie 19.30 w pierwszym i godz. 20. w drugim terminie odbędzie się doroczne walne zebranie koła.

## ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Z komitetu budowy pomnika ś. p. Józefa Montwiłła.** W ubiegły poniedziałe odbyło się w lokalu Banku Ziemskiego nadzwyczajne zebranie komitetu Budowy pomnika ś. p. J. Montwiłła. Po zagajeniu posiedzenia przewodniczący p. L. Ostrejko przypomniał zgromadzonym o niepowetowanej stracie, jaką komitet poniósł przez śmierć jednego z najgorliwszych członków ś. p. Czesława Jankowskiego, którego pamięć została uczczona przez powstanie. Po wyczerpującej dyskusji w sprawie odmownej odpowiedzi Magistratu udzielenia placyku przy zbiegu ulic Trockiej i Zawalnej komitet uchwalił jednogłośnie zwrócić się ponownie do Magistratu wskazując na inne place odpowiednie na ten cel. Jak nas informują komitet złożył już podanie, wskazując m. i. plac przy ul. Trockiej Nr. 14 „Cielętnik", lub inny według uznania Magistratu. Odpowiedź oczekiwana w tej sprawie w jak najkrótszym terminie, gdyż obecnie zbliża się najodpowiedniejszy czas przygotowawczych robót na założenie fundamentów. Następnie komitet jednogłośnie uchwalił zaprosić w poczet członków swych pp. ministra Aleksandra Meysztowicza, posł. J. Piłsudskiego i S. Mackiewicza, prof. Marj. Zdziechowskiego i inż. arch. Jana Borowskiego.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze** zawiadamia swych członków i miłośników ogrodnictwa, że w dniu 9 marca r. b. o godzinie 6-ej odbędzie się miesięczne zebranie T-wa Ogrodniczego w lokalu Związku Ziemian w Wilnie przy ulicy Zawalnej 9, według następującego porządku dziennego:
1) Referat dyrektora szkoły ogrodniczej „O bylinach". 2) Referat p. Monkiewicza „O uprawie sałaty". 3) Wolne wnioski.
Wstęp bezpłatny.

— **Zarząd Towarzystwa Miłośników Wiedzy Skarbowej w Wilnie zawiadamia,** iż dn. 28 b. m. o godzinie 19.30 w lokalu Izby Skarbowej (W. Pohulanka 10) odbędzie się referat p. Andrzeja Dmitrjewa p. t. „System obciążenia podatkowego w Polsce". Po referacie dyskusja. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

— **Odczyt wizytatora p. Balińskiego.** We czwartek, dnia 27 lutego, o godzinie 8-ej w. odbędzie się odczyt p. wizytatora E. Balińskiego p. t. „Szkoła na miarę" — szkic sprawozdawczy.

Wstęp dla czytelników Centralnej Biblioteki Pedagogicznej bezpłatny. Goście mile widziani.

## SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Wiec protestacyjny żydowskich organizacyj gospodarczych.** W ubiegłą niedzielę w sali teatru ludowego przy ulicy Ludwisarskiej 4, odbył się wiec protestacyjny Żydów, który zgromadził zgórą 3 tys. osób. Wiec był zorganizowany przez działające na terenie Wilna 3 gospodarcze organizacje żydowskie: Związek Kupców i Przemysłowców, Zw. Drobnych Handlowców i Związek Rzemieślników. Otworzył wiec inż. Kawenoki. Przemawiali pp. inż. Trocki, inż. Taub, J. Szapiro, Szmuszkin i inni.

Po przemówieniach została przyjętą rezolucja, zawierająca te same postulaty, co rezolucja wiecu chrześcijan.

Wczoraj p. wojewoda Raczkiewicz zawezwał do siebie prezesa żydowskich organizacyj gospodarczych p. inż. Kawenokiego, który wręczył mu rezolucję wiecu i poinformował p. wojewodę o szeregu postulatów, wysuniętych przez sfery gospodarcze Wilna.

## RÓŻNE

— **Na dworcach kwestować nie wolno.** Wileńska dyrekcja kolejowa wydała polecenie podległym organom zwrócenia bacznej uwagi, by na dworcach kolejowych nie urządzano kwest, gdyż ze strony publiczności zgłoszono szereg skarg na kwestarzy, którzy formalnie napastują podróżujących.

— **Zdjęcia filmowe na balu ogólno-akademickim** będzie robiła wytwórnia „Polart" Studjo-Film", przy Związku Art. Sztuki Kinematograf. Zostaną mianowicie nakręcone niektóre sceny do realizowanego aktualnie przez tę wytwórnię filmu p. t. „Nokturn Szopena".

— **Termin wyjazdu wycieczki do Łotwy został przesunięty.** Jak już podawaliśmy w dniu 1 marca r. b. miała udać się do Dyneburga wycieczka członków polsko-łotewskiego zbliżenia w Wilnie.

Dowiadujemy się iż z powodu wynikłych trudności, termin wyjazdu wycieczki został przesunięty na dzień 15 marca r. b.

— **Kursa instruktorskie dla strzelców.** W poniedziałek przy komendzie Polskiego Związku Strzeleckiego w Wilnie rozpoczną się instruktorskie kursy fachowe dla kierowników świetlic strzeleckich. Na kursy zapisało się około 30 osób, przeważnie nauczycieli szkół powszechnych, prowincjonalnych.

— **Przesunięcie terminu składania zeznań o dochodach.** Izba Skarbowa w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie wyznaczony w art. 50 ust. o podatku dochodow. (Dz. U. R. P. 1925, poz. 411) został rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 14 lutego 1930 roku przesunięty na rok podatkowy 1930 z dn. 1 marca na dz. 1 maja 1930 r.

## ZABAWY

— **Zabawa Zw. Sybiraków.** Związek Sybiraków okr. Wileńskiego w dniu 2 marca 1930 roku w lokalu Stow. Techników, przy ul. Wileńskiej 33, o godzinie 21-ej urządza zabawę taneczną.

Dochód na cele kulturalno-oświatowe.

— **Zarząd Chóru Akademickiego zawiadamia,** a równocześnie zaprasza serdecznie na zabawę taneczną, która odbędzie się dnia 3 marca (pocz. o godzinie 21-ej w sali Stow. Techników (Wileńska 33).

Zaproszenia imienne można otrzymać od członków chóru.

# TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance.** Dziś po raz czwarty fascynująca sztuka amerykańska „Broadway", która wywołała wielkie zainteresowanie i cieszy się olbrzymiem powodzeniem. Jutro barwne widowisko, opera narodowa W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego „Krakowiacy i Górale".

— **Teatr miejski w Lutni. Rewja wileńska.** Dziś po raz drugi zespół rewji wileńskiej łącznie z zespołem girls i baletu L. Winogradzkiej wystąpi w nowej aktualnej rewji „Idź na bal", składającej się z nowych piosenek, monologów, rewellersów, baletu oraz produkcyj zespołowych. Nad całością czuwa reżyser teatrów miejskich p. Wyrwicz-Wichrowski.

W piątek grana będzie w dalszym ciągu wytworna komedja francuska „Gdybym chciała.."

— **Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.** W sobotę najbliższą, 1 marca o godzinie 3.30 p. p. wystawioną zostanie w teatrze Lutnia specjalnie dla młodzieży szkolnej nieśmiertelna komedja Al. Fredry „Dożywocie"

— **Jutrzejszy koncert Berty Crawford.** Jutro w czwartek 27 b. m. w teatrze miejskim Lutnia odbędzie się jedyny koncert Berty Crawford, znakomitej śpiewaczki koloraturowej, słynnej z występów w Polsce i zagranicą. Program zapowiada najbardziej typowe utwory literatury pieśniarskiej, z zakresu takiej mistrzyni, jaką jest Berta Crawford (Bellini, Rossini i inni). Początek o godzinie 8 wieczorem. Bilety w kasie teatru Lutnia od godz. 11-ej rano do 9 wiecz.

— **Poranek symfoniczny.** Na 7 poranku symfonicznym w teatrze miejskim w Lutni, wystąpią dwie solistki Elza Igdal (śpiew) i Fanny Krewer (fortepjan). Orkiestra pod dyr R. Rubinsztejna grać będzie symfonję Mendelssohna nr. 4 (włoska) oraz Czajkowskiego (Capriccio italien), poza tem wykonane będą koncert fortepjanowy c-moll Saint-Saensa i arje Rossiniego i Verdiego. Początek o godzinie 12-ej w południe. Bilety w kasie teatru Lutnia od godziny 11 r. do 9 w.

— **Wielki koncert znanego pianisty Stefana Askenazy'ego.** We czwartek 27 lutego b. r. odbędzie się w sali klubu Handlowo-Przemysłowego, ul. Mickiewicza 33-a, jedyny wieki koncert słynnego pianisty-wirtuoza Stefana Askenazy'ego.

W programie: L. Beethoven, M. Monssorgski, M. Basel, R. Albeniz, Fr. Chopin i inni.

Bilety do nabycia w księgarni „Lektor" (Mickiewicza 4) i w dniu koncertu w kasie klubu od godziny 6 wieczorem.

Początek koncertu o godzinie 8.30 w.

# RADJO

ŚRODA, dnia 26 lutego 1930 roku.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: „Antek Zawalidroga" — opowiadanie dla młodzieży. 16.45: Gramofon. 17.45: Koncert popołudniowy, poświęcony mało znanym pieśniom St. Moniuszki, w wykonaniu Zofji Wyleżyńskiej. 18.45: Kwadrans akademicki. 19.05: Audycja wesoła. 19.30: Lekcja języka włoskiego. 19.45: Program na czwartek. 19.50: Retransmisja z Stockholmu „Cyrulik Sewilski". 23.00: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 27 lutego 1930 roku

11.55: Sygnał czasu, kom. meteorolog. i koncert z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: 32 lekcja języka włoskiego. 17.15: Odczyt i koncert z Warszawy. 18.45: Pogadanka radjotechniczna. 19.10: Wesoły monolog regjonalny. 19.35: Kurs fotografji dla amatorów „O walorach kamery i objektywu". 19.55: Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.10: Transmisja z teatru na Pohulance 1-go aktu „Krakowiaków i Górali". 21.30: Transm. słuchowiska z Krakowa i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna.

## Nowinki radjowe.

**DZISIAJ TR. „CYRULIKA SEWILSKIEGO"**

Dzisiaj o godzinie 19.50: Rozgłośnia nasza retransmituje ze Sztokholmu piękną operę Rossiniego — „Cyrulik Sewilski". Retransmisję uskutecznia wystawa Philipsa w Wilnie

**UWADZE AMATORÓW AUDYCYJ REGJONALNYCH.**

We czwartek o godzinie 19.10 usłyszymy wesoły monolog regjonalny Ciotki Albiny.

Następnie po tej audycji przed mikrofonem Jan Bułhak, który poprowadzi kurs fotografji dla amatorów.

**MŁODY KRÓL.**

„Młody Król" Wilde'a, zostanie nadany w piątek o godzinie 18.45 w wykonaniu zespołu dramatycznego.

**AMERYKA — NIEMCY.**

Niemcy i Ameryka postanowiły wymieniać co dwa tygodnie umyślnie na ten cel skomponowany program. W wykonaniu tego postanowienia berlińska Funk-Stunde transmitowała dnia 24 stycznia o g. 18-ej pierwszy wymienny program amerykański, poświęcony Kanadzie. Program ten nadany na ultrakrótkiej fali został przejęty również przez wiedeńską rozgłośnię.

**„KRAKOWIACY I GÓRALE".**

We czwartek, o godzinie 20.10 rozgłośnia wileńska transmituje z teatru miejskiego na Pohulance I-szy akt „Krakowiaków i Górali".

# NA WILEŃSKIM BRUKU

### Świętokradztwo.

**Z kościała WW. Świętych, nieujawniony świętokradca, korzystając ze sposobności skradł puszkę z ofiarami.**

**Policja wdrożyła dochodzenie.**

### Ładny synalek, okradł matkę i zbiegł.

Nachama Czerna (ul. Subocz 29) uwiadomiła władze śledcze, iż jej syn Izrael skradł 40 zł. gotówką i zbiegł.

Wdrożono śledztwo celem odszukania wyrodnego syna.

### Powódź dzieci porzuconych.

Przy ulicy Zygmuntowskiej 8, znaleziono 4-tygodniową dziewczynkę, przy której ujawniono kartkę o brzmieniu: „Dziecko polskie urodzone 1 lutego r. b., niechrzczone".

— W domu nr. 8, przy ulicy Subocz, porzucono 8-tygodniowego chłopczyka.

— Również trzechtygodniowego chłopczyka znaleziono przy ulicy Kijowskiej 4.

We wszystkich wypadkach porzucone dzieci ulokowano w schronisku Dz. Jezus.

### Ulotnienie się karakułów.

W czasie chwilowej nieobecności domowników, z niezamkniętego mieszkania Szlomy Lwa, przy ulicy Niemieckiej 8, niewykryty dotąd sprawca skradł damskie palto karakułowe, wartości 400 zł.

Uwiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie w tej sprawie.

# List z Wiednia.

*(Korespondencja własna).*

**Wiedeń, w lutym 1930 r.**

W wiedeńskim kotle politycznym gotuje się tem zawzięciej, że przecież objętość kotła jest stosunkowo mała. Na porządku dziennym jest wizyta kanclerza Schobera w Rzymie, podróż do Kanossy, jak się wyrażają jego przeciwnicy polityczni. Korzyści. wypływające z tej podróży dla Austrji i rzekome upokorzenia, zaznane w Rzymie, są przedmiotem rozmów, polemik, wniosków, nadziei i przepowiedni. W gruncie rzeczy wszyscy są zadowoleni, choć nie byłaby to sprawa polityczna, gdyby się obeszło bez zarzutów, wyrzutów i zastrzeżeń.

Kanclerz Schober nie bardzo się tem przejmuje. Ufny w swoją szczęśliwą gwiazdę, zebrał już honorowe dyplomy kilku uniwersytetów austrjackich i przygotowuje się do podróży do Niemiec, Gdy zrealizuje pożyczkę, na której wobec katastrofalnej sytuacji gospodarczej, kto żyw buduje nadzieje, będzie znów uważany za człowieka opatrznościowego.

Sytuacja gospodarcza jest tu chwilowo fatalna. Bankructwa, bezrobocie, defraudacje są rzeczą powszednią. Nędzarzami są wprost wielkie rzesze inteligencji. O depresji ekonomicznej świadczą też pustki w sklepach, pomimo niskich cen, napisów „Ausverkauf" i „Inventursverkauf".

Wiedeń, jedno z najpiękniejszych miast w Europie, z upadkiem monarchji straciło znaczną część swej świetności. Dawniej tworzyło ono harmonijną całość z blaskiem mundurów, cesarskich parad dworskich, przyjęć, Festzugów i dźwięcznej Burgmusik Niedarmo myśląc o parwenjuszowskim Berlinie ze swoim kaizerem, śpiewa Wiedeńczyk: „Ee gibt nur à Kaiserstadt, es gibt nur à Wien". Splendorów Altoesterrelch szuka Wiedeńczyk w kinie i stąd obfitość filmów z dziarskim Fritsche czy Liedtkem w roli oficera lub arcyksięcia. Ta konjunktura filmowa jest przyczyną zwyżki na przestarzały towar: mundury cesarstwa! Czy mundur szeregowca, czy generała znajdują niesłychany pokup i mają swoje stałe ceny na kercelaku wiedeńskim — „Trödlemarkt".

Za wyraz tęsknoty za minionemi splendorami cesarstwa można też uważać zapowiedzianą na lato wystawę, poświęconą pamięci cesarzowej Marji Teresy i jej współczesnym. Wystawę tę urządza w Schönbrunnie Towarzystwo przyjaciół muzeów, a obejmować ono będzie pamiątki po cesarzowej i wielkich mężach stanu, budowniczych i artystach jej epoki.

Wiedeń nie byłby wierny swej tradycji, gdyby obok afer politycznych nie przyciągała uwagi bodaj jedna afera teatralna. To, co się dzieje za kulisami teatrów, jest strawą codzienną, nigdy nieuprzykszoną. Tym razem chodzi nie o byle jaki teatr. Ze sceny Burgu przemawiali tacy artyści, jak pani Wolter, Stella Hoehnfels, Sonnental, Kainz i inni. Dziś pozostała tylko tradycja i sława—świetność powoli gaśnie. Pomimo tego Burg-theater jest jeszcze magnesem, przyciągającym wierzących w aureolę, jaką zapewnia przynależność do tej sceny. Dyrektor dotychczasowy, Goerterich, ustępuje naskutek niechęci aktorów. Kto będzie jego następcą? Kto jest godzien rządzić w sztuki przybytku?

W teatralnem i towarzyskiem życiu Wiednia sensacją było dwukrotne wystąpienie jako prelegenta młodego Jana Painlevé, syna b. francuskiego ministra wojny i uczonego, który demonstrował własne zdjęcia filmowe podmorskie z życia krabów, ślimaków i raków, objaśniając je niezwykle jasno, z werwą i humorem francuskim. Młody ten dwudziestokilkoletni młodzieniec ma już za sobą niezwykle ruchliwą karjerę. Studjował medycynę i biologję, był aktorem, pilotem, szoferem, a teraz poświęcił się zupełnie produkcji filmów naukowych. **S. G.**

# Fałszywy rotmistrz 4 p. uł. zdemaskowany i ukarany.

Na bruku wileńskim oddawna znany jest młodzieniec, o którym różni różnie mówili i nie zawsze pochlebnie.

Przed kilku laty młodzieniec ów sprawił nielada sensację. Oto po ulicach i w modnych miejscach publicznych począł paradować, zresztą rażąco nieudolnie, w świeżuteńkim, wprost z pod igły wyszłym, uniformie rotmistrza 4 p. uł. zaniemeńskich.

Dziwiono się wówczas powszechnie, jakim sposobem można uzyskać w wojsku tak wysoką szarżę, jednak nad sprawą tą, jako podlegającą kompetencji władz wojskowych, przechodzono do porządku dziennego.

Taka maskarada publiczna trwała dłuższy czas, p. rotmistrz wówczas wesoło się bawił i robił wrażenie głównie ze względu na to że w mundurze ułana nie umiał się poruszać.

Po upływie pewnego czasu tenże młodzieniec znowu przedzierzgnął się w cywila, a równocześnie gruchnęła wiadomość, że jest on pociągnięty do odpowiedzialności za podrobienie dokumentów, na których zasadzie wyjednał sobie przydział do wojska polskiego w szarży **oficerskiej**.

Wczoraj ów niefortunny rotmistrz stanął przed sądem okręgowym.

Nazywa się on Konstanty Ponomarew, liczy lat 37.

Akt oskarżenia zarzucał mu, iż podrobił: 1) Zaświadczenie Naczelnej Komisji Likwidacyjnej Sił Zbrojnych Południ. Rosji, stwierdzające iż dnia 1 czerwca 1928 roku stawił się w głównem dowództwie armji dobrowolców w randze rotmistrza i 2) ewidencję służbową, stwierdzającą iż ukończył wydział wschodni cesarskiego liceum aleksandrowskiego, służył jako szeregowiec-wolontarjusz w lejbgwardji konnego pułku i został awansowany na rotmistrza, oraz że był udekorowany orderami.

Dokumenty te Ponomarew przedstawił dnia 31 lipca 1922 roku w P. K. U. w Wilnie i na tej zasadzie zaliczony został do rezerwy Wojsk Polskich w stopniu rotmistrza.

W odpowiednim czasie powołany został na ćwiczenia wojskowe, i wówczas to ubrał się w lśniący mundur, przyjmował honory oraz pobierał przywiązaną do stanowiska gażę.

Niestety niezbyt długo ta zabawa trwała, bo oto podobno rodzony brat zdradził tajemnicę. Wszczęto dochodzenie w tej sprawie i ustalono, że dokumenty są własnoręcznie przez okaziciela podrobione i zaopatrzone w odpowiednie podpisy.

Oskarżony o dokonanie fałszerstwa Ponomarew przyznał się do winy, twierdził jednak, że aczkolwiek przedstawione w P. K. U. papiery są podrobione, to jednak stwierdzają one prawdziwe dane. Dokumenty te sporządził sam, ponieważ wobec stanu, jaki panuje w Rosji nie mógł uzyskać autentycznych

Sąd uznał podsądnego za winnego podrobienia dokumentów, jednak biorąc pod uwagę tłumaczenie się jego, zastosował okoliczności łagodzące i skazał go na 6 mies. więzienia, co na zasadzie ustawy o amnestji zmniejszył do 3 miesięcy, a wykonanie kary zawiesił na 5 lat. **Ka-er.**

**Silne lotnictwo to potęga Państwa!**

# Z ostatniej chwili.

## Pożyczka wewnętrzna pod przymusem.

RYGA. 27.II. (A.T.E.) Rada komisarzy ludowych uchwaliła emisję nowej pożyczki wewnętrznej, pod nazwą „plan 5-cioletni w 4 lata". Z chwilą wydania nowej pożyczki anuluje się dotychczas wypuszczone trzy pożyczki „industrializacji" oraz pożyczka dla wzmocnienia rolnictwa sowieckiego. Obligacje tych pożyczek mają być wymienione. Obligacje nowej pożyczki nie mogą być dowolnie sprzedawane przez nabywców. Jedynie w wyjątkowych okolicznościach, które powinny być zbadane przez specjalną komisję, właściciel obligacji może uzyskać pozwolenie sprzedaży obligacji. Oprócz skonsolidowania poprzednich pożyczek wewnętrznych, nowa pożyczka sowiecka obliczona jest na 1 miljard rb., która to suma ma być rozmieszczona przymusowo przez organizacje sowieckie. Rozpisanie nowej pożyczki na powyższych warunkach wywołało popłoch wśród robotników moskiewskich posiadających obligacje anulowanych czterech pożyczek sowieckich. Napływ interesantów do kas sowieckiego banku przybrał tak wielkie rozmiary, że gmach banku otoczono posterunkami milicji sowieckiej.

## Nauka pod kontrolą komunistyczną.

RYGA. 25.II. (A.T.E.) Dzienniki sowieckie ogłaszają dekret rady komisarzy ludowych o podporządkowaniu rosyjskiej akademji umiejętności w Leningradzie bezpośrednio C. I. K. Z. S. S. R., który ma wyłonić specjalny komitet dla kierowania działalnością akademji. Analogiczne rozporządzenie wydano w sprawie przejęcia zarządu nad ukraińską akademją umiejętności w Kijowie przez C. I. K. republiki ukraińskiej. Na czele ukraińskiej akademji umiejętności ma być postawiony były komisarz rolnictwa Schlichter.

**Giełda warszawska z dn. 25.II. b. r.**

WALUTY I DEWIZY:

| | |
|---|---|
| Dolary | 8,87—8,89—8,85 |
| Holandja | 357,70—358,60—356,80 |
| Londyn | 43,36½—43,47—43,26 |
| Nowy York | 8,902—8,922—8,882 |
| Paryż | 34,91—35,00—34,82 |
| Szwajcarja | 172,07—172,50—171,64 |
| Stokholm | 239,42—240,02—238,82 |
| Włochy | 46,71—46,83—46,59 |
| Berlin w obr. pryw. | 212,88 |

PAPIERY PROCENTOWE:

| | |
|---|---|
| Pożyczka inwest. | 129,50 |
| 5% premjowa dolar. | 80,00—79,25—79,75 |
| 5% konwersyjna | 52,00 |
| 6% dolarowa | 74,00 |
| 8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K. | 94,00 |
| Te same 7% | 83,25 |
| 8% T. K. Przem. Pol. | 89,25 |



## Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Zamkowej w domu Nr. 15 m. 2 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 5 marca 1930 r. o godz. 10-ej rano w maj. Musa, gminy mejszagolskiej odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Józefa Balcewicza składającego się z żywego inwentarza, konczyny, jęczmienia i wirówki do mleka, oszacowanej dla licytacji na sumę 2.146 złotych na zaspokojenie pretensji Spółdzielczego Banku dla Handlu i Rzemiósł, Richter i Robert, Moniki Giełbuntowskiej i Skarbu Państwa. 606/3584/VI Komornik Sądu Grodzkiego ( ) J. LEPIESZO.



# Humorystyczna moda.

**(Jak i dlaczego zmieniają obywatele sowieccy swe imiona i nazwiska).**

*(Korespondencja własna OEPSa).*

*Moskwa, w lutym 1930.*

Po rewolucji bolszewickiej Rosję zalała fala najrozmaitszych pseudonimów rewolucyjnych, pod któremi oficjalnie występowali i w dalszym ciągu występują wybitni działacze komunistyczni. Lenin, Trocki, Stalin, Zinowjew, Kamieniew, Radek i t. d.— wszystko to nie są bynajmnij nazwiska rodowe, lecz jedynie podziemne pseudonimy, które pierwotnie chronić miały rosyjskich rewolucjonistów przed ciężką ręką carskiej „ochrany" i policji. Nic przeto dziwnego, że zwycięska rewolucja, której główni bohaterowie ze zmianą swych własnych nazwisk zbyt wielkich ceregieli nie robili, ustosunkowała się do sprawy zmieniania imion i nazwisk przez obywateli sowieckich bardzo liberalnie. Już w kilka dni po utworzeniu pierwszego rządu bolszewickiego podano do wiadomości publicznej, iż zmienianie imion i nazwisk (a nawet imienia ojca, czyli t. zw. otczestwa) odbywać się może z pominięciem wszelkich formalności w drodze czysto administracyjnej.

To też zmienianie nazwisk rodowych i imion stało się w Rosji sowieckiej zjawiskiem codziennem, a dzisiaj jeszcze widzieć można w poczekalniach różnych urzędów sążniste listy osób, pragnących zmienić swe imię lub nazwisko. W zasadzie prośby o zmianę nazwisk nigdy nie są odrzucane. Wystarczy opłacić pewną, nieznaczną zresztą—taksę i dać odpowiednie ogłoszenie w jednym z oficjalnych organów sowieckich, i tem cała sprawa jest załatwiona.

Bardzo interesujące i pouczające może być niekiedy przeglądanie takich ogłoszeń. Z ogłoszeń tych wynika przedewszystkiem, że istnieje bardzo mało uzasadnionych przyczyn, skłaniających obywateli rosyjskich do zmiany nazwiska, lub imienia. Po większej części powody, dla których zmieniane są w Rosji nazwiska, są natury niezwykle błahej. Tak naprzykład często się zdarza, że zmieniający swe imię, lub nazwisko powodowany jest poprostu swą próżnością: wydaje mu się, że jego dotychczasowe nazwisko brzmi nieestetycznie. Liczne osoby starają się nazwiskom swym nadać pewne cechy rewolucyjności, chcąc w ten sposób bądź to zadokumentować swój „patrjotyzm sowiecki", bądź też przypodobać się komunistycznym władcom kraju. Wielką rolę przy zmienianiu nazwisk odgrywają również tendencje antyreligijne. Bardzo znaczna jest liczba tych obywateli, którzy zmianą nazwiska starają się zakryć swe żydowskie pochodzenie, by stworzyć sobie w ten sposób łatwiejsze warunki obcowania z otoczeniem nieżydowskiem.

W ciągu mniej więcej czterech dni stwierdziliśmy w ogłoszeniach o zmianie nazwisk następujące charakterystyczne: Kobietom bardzo nie poboba się imię Matriona, które jest masowo zmieniane na Marja, Małgorzata i t. d. Bardzo chętnie wyzbywają się obywatelki sowieckie również imion: Praskowja, Akulina, Pelagieja. Pewna obywatelka uważała za wskazane zmienić swe imię Marta na Marja, inna znów zamiast Barbara woli nazywać się Walentyna. Obywatelki pochodzenia żydowskiego zmieniają swe imiona z Rebeki na Jiwę, z Salomei na Zofję, Aleksandrę, z Esi na Eugenję i t. d. W rubryce zmian imion męskich stwierdziliśmy między innemi zmianę imienia Mitrofan na Dymitry, Chariton, lub Cyryl, — Mamonta na Wiktora i Mikołaja i t. d.

Bez porównania ciekawsza jest rubryka, dotycząca zmian nazwisk. Znajdujemy tutaj cały szereg ukrytych, lub jawnych powodów, skłaniających poszczególnych obywateli sowieckich do zmiany nazwiska. Nietrudno zrozumieć, iż obywatel Jerusalimskij nie może spokojnie spać, kiedy wokół niego prowadzi się zaciętą agitację przeciwko religji. Prosi więc o zmianę nazwiska rodowego na Treniew. Z tych samych prawdopodobnie względów obywatel Wiencenoscew pragnąłby się nazywać Lukin, Uspieńskij zaś daje pierwszeństwo nazwisku Wiktorow. Zbyt „carskie" brzmienie nazwiska Nikołajew powoduje częste zmienianie nazwiska tego na inne, mniej „kontrrewolucyjne".

Niewiadomo jednak dlaczego obywatel Sergjusz Mikołajewicz Nikołajew, mieszkający gdzieś w Azji środkowej, uważał za stosowne nazwisko swe zmienić na króciutkie chińskie Li, pozostawiając sobie przytem jednak swe „carskie" imię. Jest rzeczą zrozumiałą, że nazwisko Kniaziew dla obywatela państwa proletarjackiego jest nieodpowiednie, — ale dlaczego obywatel ten chce się nazywać... Khun, — tego już zrozumieć nie można. Że w dzisiejszych warunkach nikt się w Rosji nie chce nazywać „Kułak", nikogo z pewnością nie zadziwi. Jest więc całkiem w porządku, że panie (czy też panny) Ksienia i Wiera Kułak postanowiły zmienić swe nazwisko na Komunard, a ich bracin: Szymon, Mikołaj i Wasyl — na Wiszniak. Z pewnością też nikt za złe nie wziął panu Pałaczewowi (pałacz po rosyjsku — kat), że woli się nazywać Pawłow, ani panu Lentiajewowi (leniuch), że daje pierwszeństwo nazwisku Kostrow.

Często zmieniają Rosjanie swe imiona, względnie nazwiska, na imiona i nazwiska o obcem brzmieniu. Tak naprzykład obywatel Nikita Błochinow nazywa się obecnie James Stale, a panu Jegorowi Aleksandrowi Iwanowiczowi przypadł bardziej do gustu: Norton Robert Jamesowicz. Lubiane są w Rosji i nazwiska francuskie, jak to naprzykład udowodnił nam pan Szirinkin, który w przyszłości nazywać się będzie Gartier.

Niezwykłą odwagę cywilną wykazał niewątpliwie obywatel Nikita Wasiljewicz Romanow, który widocznie dla podkreślenia „carskiego" charakteru swego nazwiska prosi o zmianę imienia na Mikołaj. Również obywatelka Marja Siemionowna Romanow nie chce zmieniać swego nazwiska, wolałaby jednak zamiast Marja nazywać się Marina. Z jakiego powodu ta 25-letnia mieszkanka Kronsztatu postanowiła tak „radykalnie" zmienić swe imię, niestety nie wiemy.

Pojmujemy natomiast znakomicie obywateli Wszywcewa, Kosobriuchowa, Pantiuchina, Czuczyłowa i Nieprigajłowa, że postanowili zmienić swe nazwiska na Szewcow, Leonow, Konoczew i Garin. Tak samo życzyć należy panu Durakowi (durak po rosyjsku głupiec), aby jego prośba o zmianę nazwiska na Stiepanow jaknajprędzej została uwzględniona.

Ormianin Sraponian prawdopodobnie przez wzgląd na pierwszą sylabę swego ormiańskiego nazwiska zapowiada zmianę swego nazwiska rodowego na Serapionow. Tajemnicą panny Nazimow pozostanie jednak nazawsze zmiana jej nazwiska na Talwi. Bardzo tajemniczym człowiekiem zdaje się być również pan Seredinskij, który uważa, iż daleko lepiej byłoby nazywać się Nadbachkijedes. Pan ten jest mieszkańcem Świerdłowska na Uralu, — być może, że tam słowo Seredinskij ma znaczenie hańbiące...

Jak już wyżej wspomnieliśmy na porządku dziennym są w Rosji zmiany imion i nazwisk o brzmieniu żydowskiem. Tak naprzykład obywatel Aron Perecewicz Sribnik nazywać się będzie w przyszłości Leonid Perecewicz Srybnik. Widocznie chodziło mu jednak tylko o pozbawienie się swego Arona, gdy „otczestwo" Perecewicz, wskazując na to, że ojciec jego nazywa się Perec, pozostawił bez zmiany. Dość tajemnicze są również motywy, które Hirsza Lejbę Chaimowicza Abela skłoniły do zmiany obu imion na Lew przy pozostawieniu bez zmiany Chaimowicza Abela. Obywatel Sadek Mojżeszowicz Ess pragnie nazywać się Anatolem Dubrowskim, pozwalając nazywać się w dalszym ciągu Mojżeszowiczem. Że zmiany imion Abraham, Juda i t. p. na Aleksander, Wasyl i in. są obecnie w Rosji zjawiskiem codziennem, nie trzeba chyba specjalnie podkreślać, na jakiej jednak podstawie i w jakim celu obywatel Szczepan Bizin postanowił zmienić swe imię i nazwisko na Abram Pass, tego niestety stwierdzić nie zdołaliśmy. Entuzjastą elektrotechniki zdaje się być obywatel Juda Chtjakow, który oba swe imiona zmienił na Watt Robert. Illiodorow widocznie na złość mnichowi tego imienia postanowił zmienić swe nazwisko na Antiwierow, a Juda Izraitiel, pragnąc widocznie uchodzić za zwolennika industrjalizacji kraju, nazywać się będzie w przyszłości Jurij Metalow.

*J. E. Szrom.*


**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski